Nr. 203. Kraków, Sobota 23 Lipca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr. 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr., półrocznie 10 zlr., rocznie 20 zlr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z WIEDNIA.

Dnia 21 lipca.

(:) Bankiety pożegnalne pod koniec sesji parlamentarnej, to nie jest żadna akcja parlamentarna a tem mniej tego roku, gdy ministrowie Steinbach, Gautsch, Falkenhayn, a zwłaszcza hr. Taaffe nie brali w nich udziału. Po inne lata na bankiecie prawicy dawnej odbywała się tak żywa, niekrępowana, przyjacielska wymiana zdań między uczestnikami i wszystkich z rządem, że było to niejako poufnem zakończeniem sesji i zapowiedzią następnej; stosunki na przyszłość bywały zadzierzgnięte.

Tego roku odbyło się to inaczej. Dla tradycji zebrali się Polacy i liczni członkowie klubu konserwatywnego, ale tylko tyle mieli sobie do powiedzenia, że właściwie nie mają o czem mówić, oraz, że dobrze, że niema hr Taaffego, bo żenada byłaby jeszcze większą. W rozmowach ubolewano nad tem, że konserwatyści są rozbici, że klub hr. Hohenwarta ledwo, że napozór istnieje. Klerykalni i Słoweńcy stoją w otwartej opozycji przeciw rządowi, Niemcy konserwatywni nie wiedzą, co mają robić z Czechami w Czechach; ubolewano, że skrajne żywioły antysemickie, narodowo-niemieckie, młodoczeskie, poza parlamentem u ludu w znaczeniu rosną, a przeniesie się to i do parlamentu.

Ubolewano, że Słoweńcy idą luzem i zawsze grozi zmora utworzenia się t. zw. słowiańskiego klubu z Czechów i wszelakich Słowian prócz Polaków. Wyrażono obawy, że bardzo będzie trudno utrzymać nadal system politycznej neutralizacji partyj, gdy już i lewica zboczyła na tory narodowo-niemieckie. Konserwatyści i klerykalni oświadczali, że radziby iść zawsze razem z Polakami, ale takie oświadczenia są pustym głosem. Zwrócono im uwagę, że dawną prawicę łączyła zasada antonomii i równouprawnienia oraz opór przeciw wszelkiej skrajności, czy politycznej, czy socjalnej, czy wyznaniowej, że partja państwowa musi mieć wytknięte cele jasne, dodatnie. Jeżeli konserwatyści pragną przywrócenia wielkiej prawicy, to muszą się liczyć z faktami dokonanymi, muszą stać wiernie przy zasadach dawnej prawicy i muszą podnieść wielkie państwowe, polityczne czy administracyjne sprawy, około których mogłaby się ugrupować wielka konserwatywna, ale reformatorska postać. O tem wszystkiem zgoła niema mowy, nikt nie ma dodatniego programu, prócz skrajnych frakcyj, a konserwatyści niemieccy przedewszystkiem nie wiedzą, co mają robić w Czechach?

Dalszy system *des Fortwurstelns* mógłby się utrzymać niewątpliwie i nadal, ale do tego potrzeba, żeby hr. Taaffe odzyskał zupełnie zdrowie, energię i sprężystość, a zarazem żeby wynaleziony został sposób bodaj utrzymania *status quo* w Czechach, zapobieżenia temu, żeby w Czechach nie przyszło do groźnego stanu, do roznamiętnienia stron poważnionych. Tymczasem nikt nie zna takiego sposobu i zdaje się, że go i hr. Taaffe nie zna. Chwilowo nawiązał on bliższe stosunki z lewicą; do czego one doprowadzą, niewiadomo, ale trudno uwierzyć, żeby do uspokojenia Czech. Niemniej po lewicy głowy się do góry podnoszą; mówią tam o tem, że hr. Schoenborn musi odejść, gdyż nie chce on podobno dalej rozgraniczenia w Czechach przeprowadzać; mówią tam i o tem, że hr. Taaffe zamierza swoje funkcje rozdzielić, że tekę spraw wewnętrznych odda... hr. Thunowi namiestnikowi Czech, który się stał — takie to dziwy w Austrji się dzieją — *persona grata* dla Niemców...

Takie oto usposobienie panuje wśród posłów żegnających się na bankietach, takie obawy i przewidywania. Wśród tych miejscowych stosunków nie zmieniło się w niczem tylko stanowisko Koła polskiego. Polacy stoją tam, gdzie stali, bronią autonomii i równouprawnienia, nie odpychają nikogo, prócz skrajnych, gotowi współdziałać zawsze z tymi, którzy dla państwa chcą działać. Polacy też odegrali pierwszą rolę w sprawie regulacji waluty, podczas gdy lewica, która rzekomo do tej roli była wskazaną, nie dorosła zgoła do tego zadania, a nawet przywódcy jej wcale jaskrawo się wystąpieniami swojemi kompromitowali.

Gdyby nie błąd młodoczechów, którzy na oślep rząd w ramiona lewicy pchają, byłaby lewica z kampanii walutowej wyszła bardzo osłabiona co do wpływu i znaczenia. Umiała ona atoli skorzystać z tego, że fanatyczna opozycja młodoczechów podniosła znaczenie, raczej niezbędność głosów lewicy, tak że pod koniec sesji partja ta stoi górą, mimo popełnionych przez nią błędów; a młodoczesi widząc ten fakt, wpadają w ostateczny szał i gotowi są walkę w Czechach doprowadzić do ostateczności.

Tak więc, pomimo że dokonanem zostało wielkie dzieło regulacji waluty, wszystkie stosunki w państwie są zamącone, wszystkie partje — prócz Polaków — są w rozstroju. Po nad tem zamieszaniem unosi się jeszcze władza rządu, unosi się jeszcze duch hr. Taaffego. Ale na długo to jeszcze wystarczy? i co potem nastąpi? wszyscy zadają sobie przy pożegnaniu te pytania.

KONFEDERACJA RAD POWIATOWYCH.

(Dokończenie).

Przed rozejściem się konferencji podniesiona była jeszcze pożyteczność i konieczność podobnych zjazdów i w innych powiatach, gdyż wszędzie zachodzą sprawy pospólne wymagające spólnej a tem samem już gruntowniejszej i dojrzalszej narady. Tym to sposobem potworzyłyby się wnet nader użyteczne ogniwa obejmujące kolejno cały kraj nasz i nadające nader silne poparcie naszej autonomii powiatowej.

Przedstawiwszy dzieje i postanowienia pierwszej pospólnej konferencji powiatowej, mamy sobie za obowiązek dorzucić jeszcze treściwą wzmiankę o nadziejach pokładanych w tym pierwszym kroku łączności, jakoteż o wrażeniach, jakie sprawiła na nas wiadomość o odbytej konferencji połączonych czterech powiatów, które razem stanowią krainę Pokucia czyli Pokącia polskiego.

Często się nam zdarzało słyszeć utyskiwania rozsądnego i poważnego obywatelstwa na zbyt małą ruchliwość i — nie obwijając prawdy jak mówią w watę czyli bawełnę — na gnuśność naszych autonomicznych władz na prowincji. Moskalofilskie zaś dziennikarstwo (rusińskie) ciągle podjudzało opinię kół swoich przeciw radom powiatowym, narzekając na bezpłodność i nieużyteczność całej tej autonomii powiatowej. Pomijamy te głosy, bo nie wartają odgłosu, ale zawsze nas wyzywają do ścisłych rachunków sumienia narodowego. Nieodżałowanej pamięci marszałek krajowy ś. p. Mikołaj Zyblikiewicz odzywał się często w sejmie krajowym z tem zdaniem, jako wszystkie instytucje publiczne stoją raczej ludźmi, aniżeli statutami i ustawami. Jeżeli tedy już w starożytności w biały dzień Diogenes z latarnią w ręku szukał ludzi, bo ich nie widział nigdzie pomimo mnóstwa ludu, to i nam niech wolno będzie pp. asesorom naszych 72 rad powiatowych przypomnieć wielkość i świętość powinności zaciągniętych już samem przyjęciem wyboru powołującego ich do zasiadania w instytucjach takiej miary i wagi, jaka należy radom i wydziałom powiatowym już mocą ich wielkiej i bardzo doniosłej kompetencji, skoro jak zwyż powiedziano, do zakresu ich urzędowego należą wszystkie a wszystkie sprawy wewnętrzne odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych... Krytycy, którym się t. z. przemajstrowanie często przytrafia, mają zawsze w pogotowiu ten zarzut, iż rady i wydziały powiatowe spełniać nie mogą swego zadania, ponieważ im wrzekomo nie służy władza wykonawcza. Lecz tak samo jest i w Anglii gdzie żadna egzekutywa w znaczeniu kontynentalnem nie przysłuża rozlicznym władzom lokalnym, a one przecież utrzymują w ładzie wzorowym całą administrację krajową w pierwszej a często i ostatniej instancji. Słusznie mówi Goethe:

Wie fruchtbar ist der kleinste Kreis,
Wenn man ihn gut zu pflegen weiss!

Wszystkie zaś urzędy autonomiczne bezpłatne a czasem dość dokuczliwe są tam udziałem szlachty krajowej, która tam jest po dziś dzień prawdziwą arystokracją czyli rządem najlepszych, skoro pomimo wielkiej rewolucji francuskiej, ktora na całym świecie zniweczyła przywileje najwyższej klasy społeczeństwa, arystokracja angielska dotąd utrzymuje nietylko historyczne, ale i polityczne swe znaczenie przez nieustanne oddawanie się niezliczonym usługom publicznym, przez głęboko obmyślaną politykę stanu swego, przez ustępstwa nowym potrzebom społeczeństwa czynione i przez czynne na każdym kroku posiłkowanie i sprzymierzenie się z monarchią i publicznością krajową. Już sławny Haller i znów Stahl w tak rozgłośnej Filozofii Prawa upominali obywatelstwo na stałym lądzie, by wstrząśnioną pozycję socjalną starało się podźwignąć raz za pomocą wieczystych posiadłości, potem wdzierania się na szczyty nauki, dalej wyrobienia sobie ustroju korporacyjnego i nieznużonego a bezinteresowne pełnienie obowiązków publicznych.

Dziś więc należy pojmować stanowisko obywatelstwa jako jeden szereg poświęcenia dla dobra ogółu. Wtedy zwolna, ale z pewnością odzyskanem być może poważanie, jakiego używał w zeszłym wieku u nas stan obywatelski. Widzimy to dziś także na szlachcie w krajach skandynawskich i nawet na Węgrzech, gdzie ona z rażącego poniżenia podźwignąć się zdołała przykładną ruchliwością i pracą publiczną na wyżyny powszechnego poważania, lubo się tam już nie wyróżnia od innych stanów przywilejami i zaszczytami, ale wyróżnia się oświatą i ofiarnością.

W tej to intencji podaliśmy relację powyższą o konfederacji powiatowej w Czortkowie. Przypuszczamy bowiem, że inne powiaty może również zechcą naśladować ten zaiste godny naśladowania przykład wzajemnego łączenia się dla popierania i wyniesienia autonomii powiatowej na wysokość, która jej się należy po całej słuszności. Częste tego zakroju konferencje przyczynią się bezwątpienia do rozbudzenia zdrowego życia publicznego i poskromienia jałowej parafiańszczyzny na prowincji. Niech obywatelstwo nie pozostawia spraw publicznych jedynie publicystyce a może i księżom obrządku ruskiego, tylko niechaj do nich samo się garnie żwawo, a wszystko wnet lepiej u nas będzie. To nasze obywatelstwo powinno oburącz trzymać w ręku swoim sztandar spraw krajowych większych i drobniejszych i dbać o takowe bez wytchnienia. Przedewszystkiem zaś nie zapominajmy, że asocjacja jest twórczynią cudów. Łączność tedy myśli i łączność działania będą mogły wydać wyniki zdumiewające...

Czyń każdy w swojem kółku, co każe
[duch Boży,
A całość sama się złoży.

XXVI Walny Zjazd Tow. pedagog. w Brodach.

(Dokończenie).

Uczennice klasy VIII haftowały piękne desenie na chusteczkach batystowych. Obok bielizny nie brak też robót wytwornych z gustem wykonanych. Wszelkie znane drobnostki, ozdobie domowego ogniska służące, były tu wystawione. Co zaś szczególnie podnieść wypada, to wzgląd na oszczędność. Robótki te mimo całego powabu, zdradzały, iż materjał na nie zużyty nie obciążył zbytnio kieszeni rodziców. Resztki sukna, atłasu, aksamitu ułożone symetrycznie i ozdobione rozmaitymi ściegami, złożyły się na wcale udatne dywany. Ze srebrzystego druciku i szychtu wykonały uczennice misterne i efektowne ozdoby do włosów i t. d. Były również suknie modnie i porządnie przez uczennice uszyte.

Środkiem sali poustawiano na stołach roboty z okolicznych wsi, odznaczające się praktycznością i starannem wykonaniem. Ściany sali ozdobione były udatnymi rysunkami uczennic klas wyższych od pojedyńczych ornamentów, wzorów kreskowanych, aż do ozdobnych ornamentów, kwiatów, zastosowanych do robót ręcznych. Nie brak tu wzorów malowanych, a każda uczennica wykonała swój monogram farbami lub ołówkiem.

Całość sprawiała bardzo dobre wrażenie, gdyż widoczną jest dążność do systematycznego i rozumnego wytępienia wielkiej wady naszego wieku, rozrzutności, uwzględniono również w robotach względy higieniczne, co zaś najbardziej cieszyło, to okoliczność, iż mieliśmy przed sobą roboty faktycznie ręką uczni wykonane, a nie jak to nieraz bywa ręką osób starszych zrobione.

Na uwagę zasługuje wystawa rysunków w gimn. niem. w Brodach urządzona przez prof Heythuma, doskonałego rysownika i gimnastyka, z końcem roku szkolnego 1891/2. Wystawę zwiedził p. wiceprezydent dr. Bobrzyński w czasie swego pobytu w Brodach dnia 13 b m.

Na godzinę 5 popołudniu w niedzielę był ogłoszony festyn Sokołów na Ostrowczyku. Na boisku czworobocznem, które od strony południowej przypierało o zręb lasu, od północnej o obszerną łąkę, odbywały się produkcje. Drogę prowadzącą od wschodu przystrojono choinkami, od strony południowej znajdowała się trybuna mogąca pomieścić 115 osób, dokoła boiska były miejsca siedzące na 300 osób. Całe boisko było przystrojone flagami barwy narodowej, nad trybuną widzieliśmy herby Polski, Litwy i Rusi, ubrane w zieleń, nad wejściem herb Galicji z napisem „Czołem".

Przy prześlicznej pogodzie o niebie lazurowem, niezasłoniętem nawet najlżejszą barankową chmurką, zaczęły się około godziny 6 przy dźwiękach muzyki korpusów wakacyjnych ze Lwowa produkcje połączonych gniazd sokolskich z Brodów, Złoczowa i Lwowa. Ćwiczenia wypadły świetnie.

Po festynie fotografowano grupę uczestników Zjazdu oraz gości z polecenia Redakcji *Kurjera Polskiego*.

Wieczorem spalił p. Borecki, przewodnik I oddziału straży ogniowej, sztuczne ognie, między którymi były rakiety, młynki różnego rodzaju i żabki. O godzinie 10½ w nocy rozpoczęła się zabawa z tańcami w sali Towarzystwa muzycznego przy dźwiękach muzyki miejscowej.

Do pierwszego kadryla stanęło 48 par, do mazura 50 kilka, tańczono ochoczo do godziny 5 rano, a kto wie, czyby się tańce nie były jeszcze dłużej przeciągnęły, gdyby nie prośby usilne służącego Towarzystwa muzycznego, który musiał znowu salę urządzić na posiedzenie. Tańcami dzielnie aranżowali druh złoczowski Dembski, oraz oficjał pocztowy p. Bałaban. Na zabawę przybyła również intelligencja miejscowa i okoliczna

Miasto podejmowało uczestników zjazdu skromną ucztą.

Szereg oficjalnych toastów rozpoczął burmistrz p. Witosławski wznosząc toast na cześć Najjaśniejszego Pana: „Niech żyje". Uczestnicy stojąc z zapałem go trzechkrotnie powtarzają; muzyka a raczej skrzypiciele grają hymn.

Następnie wzniósł ten sam mowca toast na pomyślność i rozwój Towarzystwa pedagogicznego w ręce ustępującego prezesa p. radcy Sawczyńskiego.

Prezes p. Sawczyński wznosi toast na pomyślność miasta Brodów i jego mieszkańców.

Dyr. dr. Benoni pije zdrowie duchowieństwa polskiego w ręce ks. kan. Świstalskiego.

Ks. kan. Świstalski na temat łączności kościoła ze szkołą pije zdrowie pedagogów, wyrażając nadzieję, że zawsze będą działali po myśli Kościoła i pójdą ręka w rękę z Kościołem.

P. dyrektor Nowicki pije zdrowie kobiet. Prof. Rawer zdrowie komitetu w ręce inżyniera p. Papego.

Dr. Warmski wznosi na temat o miłości Ojczyzny i zgodnem działaniu Polaków i Rusinów staropolskie: „Kochajmy się".

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

175) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Ale i z Kańskim nie chciał rozmawiać o wczorajszych i dzisiejszych wypadkach, które dla wszystkich były niezmiernie przykre i drażliwe, zaczem mówiono tylko o zdrowiu Zakliki i o tem, że trzeba będzie znowu do niego sprowadzić lekarzy z Warszawy. Kański mówił:

— Ja się tak bardzo nie znam na chemii, ale tak mi się zdaje, że w tym flakonie był tylko chloroform bardzo mocno skondensowany, słabego serca Fujarę, który prócz tego jeszcze miał słabe płuca, to zabiło, ale pan Zaklika się z tego obaczy.

Prandota tylko ręką machnął na to i rzekł:

— Było tam jeszcze coś więcej, — a chcąc głęboko zasmucone dzieci Zakliki pocieszyć, dodał, — ale może być, że nie było złej intencyi, tylko nieumiejętność obchodzenia się z lekarstwami.

Genia odetchnęła cokolwiek swobodniej, ale Ignaś wpatrzył się w talerz, unikając wzroku Prandoty, co i Prandota i Kański zauważali i wymienili zapytujące spojrzenie ze sobą.

Była godzina siódma. Właśnie zaczęto zbierać ze stołu: kiedy wtem cały Zaklikowski pałac się zatrząsł, jak gdyby pod nim przeleciały jakieś gromy podziemne

Wszyscy głowy podnieśli, jak gdyby się ze snu zbudzili, i słuchali przez jedną sekundę, poczem Kański się zerwał i pobiegł do okna. Ale nic nie mógł obaczyć, noc była ciemna choć oko wykol a do tego jeszcze właśnie się puściła śnieżnica: zaczem Kański wybiegł do sieni.

Kański już nie powrócił.

Natomiast wbiegł służący i powiedział, że żandarmerya spadła na dwór i zaległa obydwa dziedzińce.

Wszystkim oddech zaparł się w piersiach. Prandota rzekł:

— Otóż mamy nowe nieszczęście.

A wtedy wbiegł drugi służący i dodał, że sędzia śledczy także przyjechał i przywiózł z sobą wojskowego doktora i obydwa poszli do mieszkania Kańskiego.

Prandota oparł się łokciem o stół a czoło na ręce i mocno się nad tem zamyślił.

W tej chwili sędzia śledczy i doktor byli już rzeczywiście w mieszkaniu Kańskiego, był także i felczer, którego także zawezwali do siebie, i kazali sobie opowiedzieć, co i jak się to stało, że przy katafalku Fujary tyle ludzi pobito.

Był to ten sam sędzia śledczy, który niedawno temu prowadził śledztwo z Zakliką i sam w jego sprawie jeździł do Rygi: człowiek ledwie czterdziesto letni, miernego wzrostu, ale mocno nabity, o twarzy tłustej z bardzo żywemi rumieńcami, rudawy blondyn z rzadkiemi faworytami, z nosem maleńkim cokolwiek zaklęsłym i małemi zielonawosiwemi oczyma, w których wszakże widać było niezmiernie wiele przenikliwości, przebiegłości i intelligencyi. Był żywego temperamentu, gadatliwy i wesół, ale chwilami nie brakło mu także zastanowienia. Miał dopiero rangę majora, ale posiadał już pewną sławę i powiadano o nim powszechnie, że chociaż lubi się bawić, jest pełen rozumu i ukształcenia i wcale niezwyczajnych talentów.

Doktor był rodem Kurlandczyk, starszy od niego, wysoki, chudy, o bladej pociągłej twarzy, z czarnemi faworytami, oczy miał także czarne i niby zamyślone, ale pełne jakiegoś takiego przeszywającego blasku, że jego wzroku nie można było długo wytrzymać: widać w nim było na pierwszy rzut oka kryminalnego experta.

Kiedy Kański im opowiedział, jak to się stało, sędzia kazał sobie zawołać tego parobka, co pierwszy krzyknął, że Fujara ruszył wąsami.

Kiedy parobek przyszedł, on go ostro zapytał:

— Czy ruszył wąsami, czy nie? widziałeś?

Parobek, drżąc cały od strachu, odpowiedział mu:

— Musi ruszył, kiedy wszyscy ludzie uciekli.

— A ty co na to? — zapytał sędzia felczera.

Ale felczer, zawsze skłonny do żartów, rozśmiał się na to i rzekł:

— Jakże mógł ruszać wąsami, kiedy umarł? Przecie pan major wie, że umarły ma leżeć cicho i nie śmie się ruszać, bo takie jest prawo

Więc sędzia także się śmiał, parobka odprawił a natomiast pytał felczera, czy Fujara istotnie umarł, czy może leży w letargu.

Felczer go zapewnił, że Fujara umarł na prawdę, on sam go trzeźwił wszelkiemi środkami, ale napróżno, są nawet już znaki zgnilizny.

— Ale na co umarł Fujara? — zapytał sędzia.

— Trudno to wiedzieć, — rzekł felczer, — ale prawdopodobnie na paraliż płuc albo na udar serca.

— A dlaczego pan Zaklika zachorował, — pytał dalej sędzia, — i zaraz zasnął tak twardo, że się nie zbudził, aż na drugi dzień rano?

Felczer mu to tłumaczył, jak umiał, mówiąc, że pan Zaklika i bez tego o tej godzinie w senność zapada a wtedy, na widok upadającego Fujary mocno się przestraszył.

Podczas kiedy felczer to mówił, sędzia słuchał go z natężeniem a przytem widać było, że jego rozum silnie pracuje i idzie za jakąś myślą, którą mu instynkt zdaleka przyświeca.

Wysłuchawszy go, wstał i rzekł sucho:

— Na paraliż płuc tak nikt nie umiera. Kto umiera na udar serca, także przed tem choruje — a Fujara był zdrów. Cóżkolwiekbądź, trzeba to skonstatować, bo tu ludzi pobito i mogłyby z tego być plotki.

Poczem obrócił się do doktora i spytał go, co on o tem rozumie. Doktor mu odpowiedział:

— Trzeba zrobić obdukcyę.

I wziął zaraz ze sobą felczera i wyszedł.

Przez ten czas sędzia wziął na bardzo ścisłą indagacyę Kańskiego i wypytywał go szczegółowo: jakie były stosunki Fujary z innymi mieszkańcami pałacu? czy się kto nie pogniewał na niego? czy się z kim nie pokłócił? czy on komu w czem nie przeszkadzał? czy ktoś pod nim dołków nie kopał? i kto tu był w ostatnich dniach i kto był wczoraj? — Kański dawał mu na wszystko odpowiedzi wymijające, zapewniając go, że on się wcale w sprawy pałacowe nie miesza, że nic nie wie, co się tam dzieje, że wczoraj byli jacyś goście, lecz nie wié, jak długo bawili, bo on bardzo wcześnie spać idzie i nigdy o pałacowych gości nie pyta. Sędzia rzekł na to:

— Dojdziemy my tego wszystkiego.

Kański sobie powiedział, że źle.

Nie trwało to wszystko więcej jak pół godziny, doktor powrócił. Sędzia go spytał, co znalazł. Doktor mu odpowiedział:

— Paraliż płuc, ale nienaturalny, bo obydwa skrzydła płuc są zakrwawione, spalone i prawie na szmaty podarte.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy „Kurjera Polskiego.“

)Pogoda. — Sprawy społeczne. — Der Jude).

Poznań d. 18 lipca.

Zaczynam od kwestji „banalnej“ w rozmowach, lecz ważnej w gospodarstwie, t. j. od pogody, która u nas wcale nie dopisuje. Słotę od dni paru mamy i chłody, a tu żyto już zżęte niemal wszędzie, czeka na zwózkę. Urodzaje wogóle są w tym roku wspaniałe, ale też i gospodarka w księstwie bez porównania wyżej stoi niż w Galicji. Do żyzności gruntu przyczynia się obok trafnego płodozmianu i uprawy najwięcej drenowanie pól powszechnie niemal przyjęte i z takiem powodzeniem prowadzone, że pozostał już projekt zawiązania Towarzystwa kierującego urządzaniem i naprawą drenów z pomocą inspektorów rządowych. Koszta rząd ma przyjąć w rubrykę podatków dla ułatwienia. Chłop też niezaprzeczenie pracowitszy tu jest niż w Galicji i bez porównania wyższy moralnie i umysłowo. Z prawdziwą przyjemnością słuchać tu można odczytów gospodarczych, miewanych przez chłopów na zebraniach Kółek rolniczych. Prawdziwą jednak klęską wśród tutejszego ludu jest wychodźtwo nietylko do Ameryki, ale i do Niemiec, do Saksonii, Hamburga a nawet i do Szlezwiku. Wychodźtwo częścią bywa czasowe np. na lato, częścią zaś stałe do fabryk. Stałe pociąga za sobą częstokroć sprzedaż gruntów, które zwykle kupują Niemcy. Tak dzieje się obecnie na Mazurach. Na obczyźnie lud nasz zazwyczaj się psuje aż do utraty wiary i uczuć narodowych, aż do przejęcia się zgubnemi zasadami socjalizmu

Aby zaradzić złemu, władza duchowna przedsięwzięła odpowiednie środki i podobnie jak w celu paraliżowania prądów socjalistycznych z początkiem b. r. poleciła gorąco duchowieństwu zakładanie i rozwijanie katolickich stowarzyszeń czeladniczych, tak obecnie z polecenia ks. arcybiskupa zawiadamia duchowieństwo archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej o praktycznym kursie socjalnym, zarządzonym na miesiąc wrzesień b. r. w m. Gladbach przez dyrekcję „Stowarzyszenia ludowego niemieckiego“, wyrażając życzenie, aby w kursie tym wzięło udział przynajmniej kilkunastu kapłanów, co konsystorz poleca, jako rzecz niezmiernej wagi „wobec piekącej kwestji socjalnej, którą u nas dotąd dostatecznie się nie zajmowano“. Z polecenia też ks. Prymasa ułożony został i przesłany duchowieństwu statut Bractwa św. Izydora, które dotąd w Poznańskiem było jeszcze zupełnie nieznanem.

Bractwo to istnieje już od roku na Śląsku a mianowicie w Bytomiu, zaprowadzone przez księży Engla i Bączka. Dla księstwa statut odpowiednio do miejscowych stosunków nieco zmieniony został. Celem Bractwa jest moralne kształcenie robotnika i robotnic katolickich w Księstwie, utrzymywanie ich w rodzinnym kraju przez danie odpowiedniej pracy, a w razie wychodźtwa skupianie się około kościołów, ułatwianie przyjmowania Sakramentów świętych i życia pobożnego, oraz nawiązywanie łączności z wsią rodzinną i parafialnym kościołem. Zarząd Bractwa stanowi Rada składająca się z księdza, obywatela miejskiego i wiejskiego, oraz robotnika. Środkami Bractwa są pisma, książki i nauki przygodne, wyszukiwanie pracy w kraju lub poza krajem, baczność na ajentów lud uwodzących, zyskiwanie członków, zawiązywanie kółek Bractwa między robotnikami na obczyźnie i wysyłanie tamże od czasu do czasu kapłanów w celu niesienia wychodźcom duszpasterskiej pomocy (Ob. *Kościelny dziennik urzędowy dla archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej* z dnia 14 lipca b. r. Redaktor odpowiedzialny ks biskup Likowski).

Bractwo to istotnie przy odpowiedniej energii wielkie może oddać usługi ludowi wiejskiemu. Wogóle mówiąc Księstwo Poznańskie mimo kolonizacji i niektórych jeszcze smutnych czynników germanizacyjnych, objawia wielką żywotność narodowo-katolicką. Wśród duchowieństwa kwitnie i rozwija się Towarzystwo kapłanów corocznie a kolejno odbywających misję z wielkiem powodzeniem.

Obywatelstwo pod przewodnictwem p. Kazimierza Chłapowskiego zwołuje w październiku b. r. wiec katolicki w Poznaniu. Słowem wieje tu z całą świeżością i potęgą duch centrum katolickiego, duch nieodżałowanego Windhorsta! Zapewne, jak wszędzie tak i tutaj bywają smutne wyjątki. Takim wyjątkiem jest herostratowej sławy autor broszurki o 20 str. p. t. *Der Jude*. Panegiryk to pełen kadzidła dla żydów a oburzenia dla chrześcijan, napisany w duchu i stylem semickiej *Neue freie Presse* przez katolickiego księdza, którym, jak z uwielbieniem podaje *Berliner Tageblatt*, jest ks. Bogusław Krzesiński, proboszcz z Lutomia i licencjat teologii. Całe duchowieństwo i obywatelstwo oburzone jest tą brudną apologią. Szczęściem ksiądz Krzesiński jest jeszcze bardzo młodym i podobno w kłopoty materjalne uwikłanym. Łatwo więc takie zapomnienie się wybaczyć mu można — jest on tu wyjątkiem niemal jedynym, a wyjątek taki reguły nie narusza, lecz ją tem mocniej potwierdza.

Ks. B. S.

CHOLERA.

W Petersburgu dla zapobieżenia przeniesieniu się cholery z Rostowa w okolicę Donu, urządzono w temże mieście oddział nadzorczy nad wagonami i rzeczami podróżnych oraz szpital.

W Kazaniu w dniu 14 b. m. pięciu podróżnych przybyłych parowcem zmarło na cholerę. Na drodze żelaznej Rostów-Woronież było do dnia 13 b. m. trzynaście wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Dyrektor departamentu medycznego w Petersburgu, Ragozin wysłany został do południowej Rosji w celu zaprowadzenia tam środków i urządzeń anticholerycznych. Ministerjum komunikacji równie wysyła odpowiedni komitet do miejscowości zagrożonych cholerą.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, minister spraw wewnętrznych wydał zakaz wpuszczania w granicę Niemiec, żydów przybywających z Rosji, a to dla zabezpieczenia państwa od możliwego zawleczenia przez nich cholery.

W nowem dziele „O cholerze“ znajdujemy krótką wzmiankę o epidemiach dawniejszych. Siedliskiem głównem (endemicznem) cholery jest delta Gangesu. Pierwsza jej epidemia grasowała od r. 1817-go do r. 1823 go, dowlokłszy się we wrześniu ostatniego roku aż do Astrachanu. W październiku zmogły ją tęgie mrozy tak, że na wiosnę już się ponownie ukazać nie ważyła. Druga epidemia od r. 1826—1837, przeszedłszy Rosję, dostała się do dzierżaw pruskich, a drogą morską dosięgnęła Gdańska; w r. 1831 po raz pierwszy ukazała się w Berlinie (zabrała wówczas ze świata słynnego filozofa Hegla), a jednocześnie zjawiła się w Hamburgu i Szczecinie. W r. 1832 powędrowała do Anglii, a przez wychodźców irlandzkich do Ameryki północnej. W Europie panowała na znacznej przestrzeni jeszcze w r. 1837. Epidemia trzecia obejmuje lata 1848—1861. Przedostawszy się w początkach lata ze wschodu na Pomorze, do Saksonii i Brandenburga, nieco później znalazła się w Bremie, Hanowerze, Brunświku, jesienią zaś stanęła w Poznaniu, Prusach zachodnich i wschodnich, oraz na Śląsku. Ze szczególną siłą panowała ona tak w Europie, jak w Azji w r. 1852. Epidemia czwarta od r. 1863—1875. Pielgrzym jakiś „zawlókł“ ją do Mekki w r. 1865, stamtąd zaś przez Suez i Egipt, a później na okrętach dostała się do Konstantynopola, Malty, Ankony, Marsylii, Walencji.

Z miast tych rozszerzyła się na Turcję, Rosję, Włochy, Francję południową i Hiszpanię. Kraje niewymienione tutaj pozostały nietkniętymi aż do roku 1865 z wyjątkiem małej tylko epidemii w Altenburgu, dokąd przybyła ona z Odessy. W roku 1866 szerzyła się w Niemczech i Austrji i w prowincjach Nadreńskich, przetrwała zimę i wybuchnęła znowu na wiosnę r. 1868. W r. następnym dostała się do Ameryki i po raz pierwszy na zachodnie brzegi Ameryki południowej, z wyjątkiem Chile. Epidemia piąta gwałtownie wybuchnęła w Egipcie. Historja jej pochodzenia nie jest pewną. W r. 1884 ukazuje się ona w Tulonie, stamtąd podąża do Marsylii, dalej do Neapolu i szerzy się po Włoszech, tak w tym roku jak i w następnych. W roku 1884 ze szczególną srogością pustoszyła Hiszpanię. W roku 1886, słabnąc już stopniowo, ukazuje się raz jeszcze w Hiszpanii i Francji, natomiast we Włoszech przybiera znowu groźne rozmiary. Stamtąd przez Trjest dostaje się do Węgier. Epidemia obecna, której przebieg jest mniej więcej znanym, wybuchnęła najpierwej w zimie 1890/1 r. w wilajetach syryjskich w Damaszku i Bajrucie.

Z Warszawy wskutek rozporządzenia zarządzającego ministerjum komunikacyj, zarząd kolei nadwiślańskiej wysłał do instytutu medycyny eksperymentalnej w Petersburgu swego konsultanta chorób zaraźliwych, dra Odona Bujwida i 4 felczerów kolejowych z różnych oddziałów sanitarnych.

Brygada ta ma zapoznać się w instytucie specjalnym z najnowszymi sposobami dezynfekcji wagonów, stacyj i wszelkich urządzeń kolejowych, oraz z metodą traktowania chorych, zapadłych na epidemię w pociągach.

Po powrocie z Petersburga delegaci podzielą się wiadomościami swemi z całą służbą lekarską kolei nadwiślańskiej.

W Warszawie wydano przepis, by dla powstrzymania cholery polewać rynsztoki smołą. Stróże kamieniczni z wielkim sceptycyzmem przyjęli to nowe rozporządzenie, twierdząc, że „złe“ do smoły przylgnie jeszcze prędzej.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Przegląd pism literackich i naukowych.* — Nr. 133 *Tygodnika Ilustrow.* zawiera następujące artykuły: Mechesy, powieść przez M. Gawalewicza (c. d) — Krzysztof Kolumb. — Arab (wiersz), przez Kazimierza Glińskiego. — Cechy rzemieślnicze w Warszawie. II. Cech ślusarski przez F. R - n (dokończenie). — Z motywów starożytnych, przez M. Cz. Przewóską (dok.) — Barbara Brefianka, obrazek z XVII wieku, przez Aleksandra Kraushara (c. d.) — Korespondencja *Tygodnika Illustrowanego:* ze Lwowa przez N—n. Ryciny: Krzysztof Kolumb. — Dom w Valladolidzie, w którym umarł K. Kolumb, i kościół w Havanie, gdzie pogrzebany. — Mapy z r. 1502 Juana de la Cosa. — Matka Boska Szkaplerzna, obraz Manuela Domingueza. Trzy projekty pomnika dla Aleks. hr. Fredry. Emil Zola w swojej pracowni

— Zeszyt VII *Ekonomisty* zawiera: Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863 – 1888) (dok. skonfiskowano). — Sprawozdanie przedłożenia Wydziałowi krajowemu w przedmiocie kolei lokalnych przez Mieczysława Świtkowskiego. — Kilka słów o drogach wodnych oraz o projekcie kanału łączącego Dunaj z Odrą przez Józefa Łubieńskiego. — Mieszkania miasta Warszawy przez dr. Zofię Daszyńską.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Piszą z Żegiestowa: Jadąc rządową koleją tarnowsko-leluchowską, wśród pięknych dolin rzek Białej i Popradu, wijącą się po cudownej okolicy górzystej, przybywamy do przystanku Żegiestów-zdrój, położonego u podnóża wyniosłej góry, w której rozpadlinie, na wysokości około 500 metrów ponad poziom morza, piętrzą się malownicze wille

Żegiestów — jedna z licznych stosunkowo miejscowości leczniczych w Galicji, ale też i jedna z najpiękniejszych.

Położenie Żegiestowa wprowadza w zachwyt każdego przybysza, tak tu piękne okolice. Powietrze górskie czyste i orzeźwiające, woda i kąpiele mineralne żelaziste, kąpiele borowinowe.

W r. b. lekarz zakładowy, dr. L. Korczyński, zastosował tu po raz pierwszy z powodzeniem hydropatję, która posiada i w tej miejscowości licznych zwolenników.

Wielką, nieocenioną dla Żegiestowa wartość posiada rzeka Poprad, której szumiące i wartkie fale niejednemu już cierpiącemu zdrowie powróciły. Woda Popradu posiada świeżość tak ożywczą, że po kąpieli w niej czujesz się innym zupełnie, odmłodzonym, rzeźkim.

Urozmaicamy tu sobie czas wycieczkami w cudownie piękne okolice górskie, zwiedzamy strony węgierskie lub wyjeżdżamy koleją do innych zdrojowisk poblizkich, jak np do Krynicy, która jako własność rządowa, jest urządzona wzorowo, z zastosowaniem wszelkich wygód.

Żegiestów ze względu na skuteczność wód swoich i cudowne położenie, zasłużył w całej pełni na to, aby go odwiedzano licznie. Tymczasem bawi tu osób stosunkowo bardzo mało.

* Jeden z gości bawiących na kuracji w Krynicy przesyła list następujący: Jesteśmy w pełni sezonu, a jednak napływ gości w porównaniu z latami ubiegłemi niewielki. Mnóstwo mieszkań stoi pustkami, a o zabawach ani słychać.

Stali bywalcy Krynicy smętnie kiwają głowami, wykazując jako powód tej ospałości wspaniały kurhaus, który swoim ogromem i okazałością zabił życie towarzyskie, jakie wrzało przed laty w domkach prywatnych. Wielka, piękna sala balowa, godna stolicy, ale nie cichego ustronia górskiego, napróżno czeka na ochocze pary tancerzy. Nikt nie ma odwagi pokazać się tam w skromnej sukni, a wszyscy mile wspominają małą salkę „pod Barankiem“, w której bawiono się tak często a tak dobrze.

Gwarno za to i wesoło w pensjonacie Ebersa. Warszawa dostarczyła znacznego zastępu bardzo nadobnych pań i bardzo dziarskiej młodzieży.

Bywamy w teatrze, gdzie rozbiła namioty wcale niezła trupa Kwiecińskiego; przysłuchujemy się niezgorszej orkiestrze Wrońskiego: zapowiadają nam koncerty Stanisława Barcewicza. Oczywiście występy artystów poważnych rachować tu mogą na wielkie powodzenie, a wynagrodzą nam niezbyt ciekawe popisy Raulka Koczalskiego i p. Barącza.

W obecnej chwili lista gości dochodzi do 2,000.

KURJER POZNAŃSKI.

* Dnia 7 i 8 sierpnia odbędzie się w Poznaniu walny zjazd przemysłowców polskich.

* Komisja kolonizacyjna zamierza nowo utworzonych w nabytej przez siebie wsi Murkach w powiecie leszczyńskim 18 parcel i 7 parcel, utworzonych w należącym do niej folwarku dawniej Schmidta, zamienić na osady rentowe na podstawie ustawy z dnia 26 kwietnia 1886.

* Sąd ziemiański w Żeganiu na Dolnym Śląsku skazał dnia 19 b. m. nauczyciela Neumanna za zbrodnię przeciwko moralności, popełnioną na uczennicach, na trzy lata więzienia karnego.

KURJER WIEDEŃSKI

* *Neues Wiener Abendblatt* zamieszcza wiadomość, iż w Wiedniu zorganizował się komitet złożony z pp. Bartha, Borhardta, Bunsena, Ebertha, Gericka, Gneista, Hermanna, Hornitza, Aleksandra Mayera, Momsena, Mossego, Neumanna, Schradera, Strycha, Ullsteina, Virchowa, Bollratha, Bortmana, Wernera i Zellego, który ma na celu zbieranie składek na rzecz Buschoffa i tych rodzin izraelskich, które ze względu procesu w Xanten, utraciły jakoby dobre imię i poniosły materjalne straty. P. Dellbrück, bankier, oświadczyć się miał nawet z gotowością przyjmowania tych ofiar.

Nie mielibyśmy nic do powiedzenia przeciwko tak energicznie proponowanej pomocy, zachodzi tu przecież ważne pytanie, czy tego rodzaju komitet nie jest prostym aktem wymierzonym przeciwko antysemitom a głównie Polakom. Dotąd zawsze praktykowało się, że wszelkie podobnie judofilskie stowarzyszenia odbywały się w tajemnicy, bez hucznych ostentacyjnych odezw; nie drażniły one wcale ludności chrześcijańskiej a wywoływały jednakowy skutek. Dziwimy się niezmiernie, że członkowie owego komitetu, mężowie iście poważni przykładają do tego swoją rękę, gdy w interesach dotyczących dobrobytu obywateli całego państwa panowie ci nie są znowu tak bardzo skorzy i gotowi do obowiązkowych ofiar.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Znakomity polski pejzażysta i akwarelista Julian Fałat otrzymał, jak czytamy dzisiaj w *Reichsanzeigerze*, na tegorocznej wielkiej akademickiej wystawie sztuki w Berlinie „wielki medal złoty sztuki“ (*„grosse goldene Medaille für Kunst“*). Prócz Fałata wielkim medalem złotym oznaczonych zostało dwóch tylko artystów, a mianowicie znakomity malarz hiszpański Francesco de Pradilla i rzeźbiarz drezdeński prof. dr. Schilling.

* W Londynie wchodzą w modę jourfixe'y, rozpoczynające się po północy, to jest po ukończeniu przedstawień w Covent-Gardenie. Pierwsza wprowadziła tę ekscentryczną modę pani Ketlewell, która przyjmuje co sobotę pomiędzy dwunastą i trzecią w nocy. Te jours, czyli właściwie nuits, są nadzwyczaj wesołe i noszą cechę bezceremonialności. Zbiera się na nich cała arystokracja i świat artystyczno-literacki. Przyjęciom tym dodaje jeszcze uroku piękność gospodyni domu. Pani Ketlewell jest jedną z powabniejszych kobiet w Anglii. Mąż jej, Karol Ketlewell, na jachcie swym „Marchesa“ po dwakroć objechał świat naokoło i odkrył dwa dotychczas nieznane gatunki ptaków. Państwo Ketlewell rozporządzają kilkunastomilionową fortuną.

* Stowarzyszenie ludowe dla Niemiec katolickich urządza we wrześniu w Gladbach szereg naukowych i praktycznych odczytów, celem podniesienia i poparcia studjów socjalnych. Z polecenia Arcypasterza przyjmą udział w tem i księża, aby korzystać ze sposobności zwalczania chorobliwych objawów kwestji socjalnej. Kurs oznaczono na dwa tygodnie, co dziennie po trzy wykłady. Do wykładów pozyskano zdolnych i znakomitych fachowców tak ze stanu duchownego jak i cywilnego. Uczestnicy otrzymają wykłady drukowane

* Liczba gimnastyków niemieckich w całych Niemczech wynosi według najnowszej statystyki 447.046 członków. Przyrost w roku ostatnim wynosi 25.320 członków. Nowo utworzono 272 towarzystw. Razem jest towarzystw gimnastycznych w Niemczech 5.081.

* Na wystawie w Chicago między innymi produktami górnictwa figurować będzie sztuka złota, ważąca 500 funtów, a mająca wartości 150 tysięcy dolarów (600.000 marek).

* Przy rozkopywaniu jednej z siedzib pompejańskich wydobyto dwa zupełnie dobrze zachowane portrety: Horacego i Wirgiliusza. Ciekawem jest, iż oba te dzieła sztuki — jakkolwiek nie z natury robione — bardzo podobnemi są do miniaturowych portrecików, zdobiących inicjały pewnych rękopisów z dwunastego i trzynastego wieku. Potwierdza to czynione już dawniej przypuszczenia, że inicjały owe istotnie zostały wykonane podług zaginionego później portretu z epoki cesarzów.

* Emil Zola przystępuje do napisania nowego romansu, a tłem do takowego ma być miejsce cudowne we Francji Lourdes. Znakomity pisarz wybiera się wraz z pielgrzymami do owej miejscowości, aby tym sposobem zebrać potrzebne materjały do owego nadspodziewanego dzieła.

* Nowy sposób szerzenia kultury wynaleźli oficerowie załogi w Massawie. Chcąc urozmaicić jednostajność służby, młody porucznik Gantini wpadł na pomysł urządzenia baletu. Ponieważ jednak ani teatr rzymski „Apollo“ ani medjolański „Scala“ nie chciał posłać baletnic swoich na wybrzerze morza Czerwonego, przeto pomysłowy porucznik utworzył „corps de ballet“ z mieszkanek Abisynii, które złożyły dowody wielkich zdolności w sztuce Terpsychory. Krajowe tancerki wykonały w kasynie oficerskiem popularny balet włoski „la grotta infernale“ ku wielkiemu zadowoleniu kolonii włoskiej, która przybyła w komplecie na widowisko i obdarzyła tak wykonawczynie jak i porucznika grzmiącymi oklaskami.

* Do Dahomeju w d. 4 października, wysłany zostanie batalion ochotników z t. zw. legii cudzoziemskiej. Na nowo zatem Polacy poczną przelewać krew za Francję. Legja t. zw. cudzoziemska, utworzoną została po wojnie francusko pruskiej 1870 r, z Polaków walczących w szeregach francuskich. Francja przez wdzięczność nie zgodziła się ich zatrzymać w szeregach stałej armii, lecz wysłała do Afryki, nazwawszy oddziały te legią zagraniczną.

* W okręgu wojskowym lugduńskim, we Francji, odbędzie się w dniu 1 sierpnia mobilizacja służby sanitarnej czterech korpusów. Do dnia 5 sierpnia 400 lekarzy będzie się wprawiało w ładowanie rannych na wozy i nosze.

* O spustoszeniach zrządzonych przez cyklon w Poleselli we Włoszech, donoszą szczegóły następujące: Runęło czterdzieści domów i ratusz; prócz tego ośmdziesiąt domów zostało uszkodzonych. Straty z powodu tego olbrzymie. Sto czterdzieści rodzin zostało bez dachu. Zasiewy w polach i ogrody zniszczone zupełnie.

* Senat waszyngtoński postanowił przed paru dniami, że wystawa w Chicago zamykaną będzie w niedzielę, oraz że nie będzie się na niej sprzedawało napojów wyskokowych. Nakaz zamykania wystawy w niedzielę uciążliwym okaże się dla tych wszystkich, którzy tylko w niedzielę zwiedzaćby ją mogli.

Kronika polityczna.

Moniteur de Rome z 18/19 b. m. ogłasza w tekscie łacińskim encyklikę Leona XIII w sprawie ośmsetletniego jubileuszu odkrycia Ameryki przez Kolumba. Encyklika adresowaną jest „do arcybiskupów i biskupów w Hiszpanii, Włoch i obojga Ameryk“, treść zaś jej podana w nagłówku zawiera się w słowach: „o Krzysztofie Kolumbie“. Pierwsze wyrazy brzmią: *quarto abeunte saeculo.* Podnosi Ojciec św. zasługi Kolumba dla Europy i Ameryki. Europę wzbogacił, Amerykę odkrywając zespolił z światem cywilizowanym. Wiele pobudek skłaniało Kolumba do działania, była między niemi może i żądza sławy, o której encyklika wyraża się, iż „w dumne piersi głębiej się wgryza“, atoli ideą, która go popychała, była myśl krzewienia Wiary katolickiej w nieznanym świecie, którego istnienie przewidywał.

Liczne cytaty służą na poparcie powyższego twierdzenia, świadcząc, iż przedsięwzięcie Kolumba nie było zwykłą wycieczką namiętnego turysty lub śmiałego zdobywcy, lecz raczej w szerszem znaczeniu krucjatą. Tak pojęte podróże Kolumbowe dorastają epicznych, bohaterskich rozmiarów Szeroko opowiada encyklika o losach Kolumba, pełnych cierpień, w których jedyną pociechą była duża wiara „po przodkach odziedziczona“. Szczególniejszą siłą odznacza się ustęp następny: „Cudownym jest Bóg w Świętych Swoich, atoli i w tych ludziach znać ślad Boży, których umysł i dusza wspaniałością jakąś błyszczą, od Boga bowiem pochodzą i światło geniuszu człowieczego i wielkość duszy“. Jestto jak gdyby *Lumen de Coelo* opowiadające o ludziach, którzy byli *lumina de coelo*.

Bankiet pożegnalny zjednoczonej lewicy z dnia 21 b. m. jest przez to ciekawy, iż na nim kilkakrotnie znacząco mówiono o solidarności interesów, jaka wiąże Niemca z pod Alp z Niemcem czeskim. Pierwszy wniósł toast w powyższym sensie baron Dumreicher, odpowiadał mu imieniem Niemców sudeckich Chlumecky. Niemcy sudeccy — oświadczał — dłużej walczą o swe prawa narodowe, ale nie przeszkadza im to bynajmniej pojmować znaczenia pierwszych stadjów walki narodowej w Alpach. Plener cieszył się, iż tak liczne i różnolite stronnictwo jak lewica, pomimo znacznych nieraz różnic w zdaniu trwa w ścisłej łączności. Widoczne są usiłowania zatarcia przeciwieństwa, jakie niewątpliwie istnieje od dłuższego czasu pomiędzy dwoma austrjackimi szczepami Niemców. Antagonizm to niedzisiejszy. Wszakże Styrja wysyła niemal wyłącznie niemieckich narodowców, a nie liberałów do Rady państwa. Austrja Niższa wraz z Wiedniem silnie są przesycone antysemityzmem. Tyrol, Austrja Wyższa i inne okolice górskie pozostały katolickiemi. Właściwą siedziwą liberalizmu i centralizmu w historycznem znaczeniu są Czechy, Morawia i Śląsk, gdzie wielki przemysł niemiecki podaje rękę wielkiej spekulacji wiedeńskiej. Oddawna Niemcy sudeccy patrzą z pewnym odcieniem wyższości na swoich „Górali“. I teraz, podczas strejku walutowego, kto wziął łupy i zyski? Niemcy czescy. Sprawa Abrahama i inne słoweńskie zostały niezałatwione.

Pesti Hirlap ogłasza rozmowę swego współpracownika z ks. prymasem Vaszarym Przedmiotem — oczywiście znana mowa ks prymasa w Izbie panów i projekt *modus vivendi* w drodze autentycznej interpretacji spornego paragrafu w duchu katolickim (religia dzieci z małżeństw mieszanych). Ks. prymas zapewnił, iż usiłowania jego są czysto pokojowe. Ani myśli o atakowaniu, zaczepiony wszakże broniłby się niewątpliwie. Kiedy program swój przedkładał w Rzymie, Leon XIII rzekł: *Optime facies!* Nie wykluczając możliwości innego *modus vivendi*, sądzi wszakże, iż w proponowanym przez siebie doszedł ostatecznych granic pojednawczości. Cokolwiek się mówi, pomiędzy interpretacją, a zmianą ustawy jest istna różnica. Paragraf sporny nigdy nie był w całej rozciągłości stosowany, rzec można, iż istnieje zwyczajna interpretacja którą ks. Vaszary radby wprowadzić w ustawodawstwo Wprowadzeniu metryk cywilnych, w zasadzie nie będąc przeciwny, wie wszakże, jaki mu celowi służyć mają te metryki i dlatego patrzy na nie z niedowierzaniem, szczególniej dopóki matrykulacja nie jest powszechną, a więc dopóki jest nieprawnie skierowaną ku przeprowadzeniu spornego paragrafu. (Obecnie metrykę cywilną posiadają tylko dzieci z małżeństw mieszanych). W razie, gdyby ugoda nie doszła do skutku, zastrzega sobie ks. Prymas postępowanie, znane rządowi, nie nadające się do ogłoszenia publicznie. Zachowanie się duchowieństwa w sprawie kodyfikacji ustaw familijnych i prawa małżeńskiego, jaką wnieść ma w Izbie minister sprawiedliwości Szilagyi, zależnem będzie od brzmienia projektowanych ustaw.

Znany nauczyciel cesarza Wilhelma II, Hinzpeter prostuje w dziennikach wiadomość podaną przez *Hamburger Nachrichten*, jakoby żona pewnego pedagoga przy dworze berlińskim (żona Hinzpetera) była katoliczką, jak również intrygowała przeciw ks. Bismarckowi. Od wiosny 1890 roku pani Hinzpeter ani przez dzień jeden nie bawiła w Berlinie.

Hamburger Nachrichten twierdzą, iż spór pomiędzy cesarzem a byłym kanclerzem podniecą hr. Caprivi. Aż do zjazdu w Kilonii był cesarz życzliwie usposobiony dla ks. Bismarcka. Dopiero akta urzędowe w innym duchu wpłynęły na cesarza. Zresztą cesarz akcji w sprawie audjencji pierwotnej przynajmniej nie miał na myśli, skoro składał hr. Herbertowi życzenia przy sposobności jego zaślubin.

Vorwärts występuje namiętnie przeciw Vollmarowi, który corocznie wywołuje burzę w partji i zawsze kończy cofnięciem się na prawo. Vollmar zdaniem organu niemieckiej socjalnej demokracji nie jest już nawet socjalistą państwowym, jest to socjalista rządowy. A zatem oczekiwana oddawna kryzys wybuchła. Patrjota Vollmar został wybojkotowany z „partji“.

Niezmiernie ciekawą wiadomość zamieszcza telegram z Belgradu a jest nią zamierzone małżeństwo króla Aleksandra z jedną z wielkich księżniczek rosyjskich. Rejent Ristic już w tym względzie miał rozpocząć rokowania. Ślub nastąpiłby przed czasem dojścia do pełnoletności króla, aby tym sposobem usunąć wszelki wpływ Milana na syna.

Rozchodzą się pogłoski, że rosyjski minister skarbu Wyszniegradzki ustępuje ze swej godności, a to z tego względu, że sprzeciwiał się woli cara, który stanowczo postanowił wzbronić jarmarku w Niżnym-Nowogrodzie z obawy wybuchów cholery. Następcą Wyszniegradzkiego ma być minister komunikacji Witte, a jego miejsce zajmie pułkownik Wendrich.

Do *Daily Chronicle* piszą z Kabulu, że Emir Afganistanu wezwał 70.000 czny korpus wojska celem stłumienia powstania w Hazarze; niektóre plemiona nie stawiły się na wezwanie, jakoby z powodu doznanego ucisku, a głównie z powodu jakichś intryg rosyjskich. Emir podobno zamierza ogłosić wojnę świętą dla doprowadzenia do harmonii wszystkich plemion państwa. Gdy wice-król Indyj zwrócił uwagę Emira na tak ryzykowny krok, tenże odrzekł: „Zrzekam się wszelkich rad i wskazówek od rządu indyjskiego. Pod względem tłumienia nieporządków w mojem państwie jestem niezależnym i sam mogę obmyślać odpowiednie środki, bez mieszania się kogokolwiek do moich rządów“.

Nieodrodni.

Pierwej czy później odezwie się w człowieku pierwotna jego natura i rodzime instynkta ujawnią się w danej chwili, mimo zmienionych warunków życia i stanowiska społecznego. Prawdy tego twierdzenia udowodnili rumuńscy bohaterzy w Czerniowcach podczas pobytu naszych Sokołów w tem mieście. Zajście całe opisaliśmy szczegółowo na tem miejscu i nie mamy zamiaru powtarzać się, chcemy natomiast zaznaczyć pewien moment charakterystyczny, świadczący o owej tolerancji, do której ci sami panowie Rumuni apelują w Węgrzech, chcemy napiętnować nikczemnych napastników jak na to zasługują.

Bukowinę zamieszkuje czworjęzyczna ludność. Najsilniejsi liczbą są tam Rusini, po nich idą Rumuni, następnie Niemcy a mniejszość stanowią Polacy. Rusini żyją w stosunkowo znośnej zgodzie z Polakami, powodowani do tego instynktem samozachowawczym w obec represyjnego systemu postępowania Rumunów. Niemcy stanowią odrębne kółko dla siebie i jakkolwiek znoszą się z jednymi i drugimi, nie łączą się z nikim ściśle. Pozostają żydzi a tych w samych Czerniowcach zastęp nie mały. Trzymając się tej odwiecznej zasady, że należy zawsze stać po stronie silniejszego, przechylają się bądź na stronę Niemców, bądź idą ręka w rękę z Rumunami, jak im to wygodniej. Obecnie łączą się żydzi z Rumunami i dwa te zacne i pełne szlachetnych porywów stronnictwa nadają obecnie ton w Czerniowcach. Czem są żydzi w stosunkach towarzyskich i międzynarodowych? mówić chyba nie potrzeba, ale nie wszyscy może wiedzą o istnieniu Rumunów austrjackich, a mało kto zadawał sobie trudu w śledzeniu usposobień tych panów, w dochodzeniu początku ich pochodzenia i obecnego stanu ich cywilizacji.

Niedawne zajście na Bukowinie między prezydentem rządu krajowego i jednym z panów Rumunów zainteresowało świat cywilizowany i zachód dowiedział się o istnieniu Rumunów na Bukowinie, lecz poznał równocześnie poziom ich wykształcenia i wyżynę przewrotności tego pod względem cywilizacyjnym mocno zacofanego narodu. Ostatnia burda, wstrętna i nikczemna, wyprawiona przez nich Sokołom polskim udowodniła, że bukowińscy Rumuni nie odrodzili się od swoich protoplastów, którymi starożytny Rzym kolonizował ten zakątek swych posiadłości. Szesnaście wieków upłynęło od pierwszego transportu zasłańców w te strony, i po szesnastu wiekach przejawiają się w dzisiejszem pokoleniu cnoty ich protoplastów.

Nie dziwimy się więc awanturze w Czerniowcach i uważamy ją za coś tak nieuniknionego i naturalnego jak prawdziwem jest zacytowane na wstępie twierdzenie, że pierwej czy później odezwie się w człowieku pierwotna jego natura.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 23 lipca.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim po raz pierwszy »Dom warjatów« komedja w trzech aktach Laufsa.

Niedziela 24 lipca.

O godzinie 10 rano trzecie zgromadzenie delegatów powiatowej kasy dla chorych w sali obrad zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny.

O godzinie 10 rano walne zgromadzenie krawców i kuśnierzy lwowskich w sali ratuszowej.

O godzinie 3 po południu w sali ratuszowej powtórne walne zgromadzenie rzeźników, masarzy i mydlarzy.

Wtorek 26 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed domem inwalidów.

Środa 27 lipca.

Koncert muzyki wojsk. w ogrodzie miejskim.

Piątek 29 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed Namiestnictwem.

Rada miejska a cholera. *(j)* Rajcy miasta wiedząc o tem, że nagromadzenie się większej ilości ludzi na jednem miejscu łatwo może spowodować wybuch epidemji, uważali za stosowne na wczorajsze posiedzenie nie stawić się w komplecie, przez regulamin do powzięcia uchwał wymaganym. Posiedzenie było zwołane na godzinę 6-tą wieczorem a do godziny 8-mej zebrało się zaledwie 38 rajców. »A idźcież na rozstajne drogi i... zwołajcież mi tych niesfornych rajców!« — mógł śmiało wołać pan wiceprezydent Marchwicki — niestety wołanie to było głosem wołającego na... pustej sali!.. Rajcy się nie zjawili — rajcy chodzili po rajców, rajcy ginęli i uciekali... Koniec końcem cholera zrobiła swoje i posiedzenia nie było. — Niektórzy twierdzą, że tą cholerą, której się tak bardzo obawiano, była sprawa rekonstrukcji teatru skarbkowskiego.

Wybory do Rady miejskiej. Ruch przedwyborczy rozpoczął się zawiązaniem komitetu pod egidą tych radnych, którzy się zrzekli mandatów do unieważnionej następnie nowowybranej Rady miejskiej. Zebrani na zgromadzeniu dnia 18 b. m. wybrali komitet ściślejszy do dalszego prowadzenia agitacji wyborczej.

W skład tego komitetu ściślejszego weszli pp. dr. L. Piętak, Kajetan, Janowski, Edmund Duniewicz, Tadeusz Romanowicz, dr. Grek, dr. Strojnowski, Stanisław Markiewicz, Jakób Piepes, dr. Löwenstein, dr. Goldmann, Zygmunt Kędzierski, dr. Piotr Stebelski, Bardasz, Zima, dr. Antoni Małecki, Dr. Godzimir Małachowski, prof. Rawer, dr. Dzięincluded Dzie...

Główna kwatera cesarska. Donosiliśmy już, że cesarz zamieszka podczas tegorocznych głównych manewrów w Hruszowie. Wieś ta leży w powiecie jaworowskim oddalona od miasta 26 kilometrów, na piaszczystej wyżynie, otoczonej szpilkowemi lasami. Jako długoletnia stacja dwóch szwadronów kawalerji, posiada Hruszów obszerne stajnie na 300 koni, piętrowy dom mieszkalny, w którym mieści się komenda stacyjna, dwa murowane budynki przeznaczone na kwatery oficerskie, probostwo, dwór i dwie obszerne karczmy.

Na kwaterę cesarską wybrano budynek stacyjny i przeznaczono na ten cel pokoje pierwszego piętra. Parterowe apartamenty zajmą arcyksiąże Franciszek Salwator i arcyksiąże Leopold Salwator.

Kryta ujeżdżalnia, udekorowana odpowiednio, będzie służyć za salę audjencjonalną i za jadalnię. Roboty adaptacyjne prowadzą się z pospiechem i przeszło stu robotników uwija się na zabudowanym terenie.

Starostwo jaworowskie zostało wezwane do dostarczenia służby obojej płci dla grubszych robót. Zarząd poczty miejscowej obejmuje trzech urzędników, jak równie i stacji telegraficznej, którą zakładają na czas pobytu cesarskiego.

Wyżsi dygnitarze wojskowi znajdą pomieszczenie w sąsiednich miejscowościach.

Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa przedłożyło namiestnictwu swoje statuty do zatwierdzenia. W pierwotnym projekcie tych statutów, przedstawionym przez p. Herzmanka, zaszły pewne zmiany, przeważnie co do wysokości wkładek członków. Wkładkę dla członków założycieli zniżono na 100 złr., a dla członków rzeczywistych na 25 centów miesięcznie. — Zmiany te wyjdą tylko na korzyść towarzystwa, ponieważ umożliwią i mniej zamożnym przystępowanie do tegoż.

Poszanowania godności własnej nie należałoby zapominać nigdy i nigdzie. Jest to istotnie karygodną u nas słabostką popisywanie się językiem niemieckim przy lada sposobności. Podobni jesteśmy do owego Szczepanka z »Chłopów Arystokratów«, który poczytywał sobie za cechę cywilizacji kaleczyć język ojczysty i popisywać się dorywczo pochwyconymi wyrazami niemieckimi. W pewnej restauracji siedziało trzech Niemców, a jak z rozmowy wnosić było można, z Prus pochodzili. Jeden z nich czynił zamówienia po polsku, ale służący, acz Polak, odpowiadał mu po niemiecku. W restauracji pociągowej, urządzonej w pociągach kurjerskich tożsamo się dzieje. Służba mówi najczystszą polszczyzną, ale podróżni mówią z nią najbrzydszą niemczyzną, za którą w I. klasie gimnazjalnej dałoby się zły stopień uczniowi. Do czegóż ta śmieszność godna urlopników i posługaczy oficerskich?

Z Towarzystwa Kółek rolniczych. W Jaśle zawiązanym został 18 b. m. zarząd powiatowych Kółek rolniczych przez lustratora i delegata Kółek rolniczych p. Bolesława Gurskiego W skład zarządu weszli: Władysław Rieger właściciel Zimnej wody jako prezes, ks. Władysław Sarna jako wiceprezes. Sekretarzami zostali: ks. Dembiński z Jasła i p. Karol Piliński właściciel dóbr w Tarnowcu.

Nowe Kółka rolnicze zawiązane zostały: w Łyczance pow. nowosądecki, Nienadowie pow. przemyski, Libuszy pow. gorlicki, Mrowli pow. rzeszowski, Lipnicy wielkiej pow. grybowski, Radowie pow. jarosławski i Łężynach pow. jasielski.

Ogółem jest dotychczas 785 Kółek rolniczych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie lwowskiego zarządu Kółek rolniczych przy ulicy Kościuszki l. 7.

Omawianą była przedewszystkiem sprawa walnego zjazdu Kółek rolniczych w Krakowie. Pierwotnie naznaczono termin zjazdu na dzień 14 i 15 września b. r. jednakże na życzenie Kółka rolniczego w Krakowie odłożono dzień zjazdu na 5 i 6 października b. r.

Zarząd Kółek rolniczych w Krakowie uchwalił na posiedzeniu 5 b. m. uprosić zarząd lwowski o odroczenie terminu na czas po żniwach jesiennych, tudzież obliczył w przybliżeniu koszta zjazdu.

Podano do rady miejskiej krakowskiej o subwencję 500 złr. Rada powiatowa uchwaliła kwotę 150 złr., zarząd powiatowy 200 złr.

Na wniosek dr. Leo postanowiono urządzić małą wystawę rolniczą i wystawę bydła i jałownika włościańskiego, połączoną z premjowaniem, następnie wystawę nawozów sztucznych, tudzież na wniosek p. Alfonsa Lipomana delegata towarzystwa rolniczego wystawę narzędzi doborowych i zakupno tychże, tudzież rozlosowanie narzędzi między włościan.

Na wczorajszem posiedzeniu podniesiono myśl, by towarzystwa rolnicze okręgowe krakowskie, wieliczańskie, bocheńskie i wadowickie z danych subwencyj na premjowanie bydła urządziły równocześnie zbiorową wystawę krów i jałownika, tudzież postanowiono postarać się, aby komitet towarzystwa rolniczego krakowskiego z subwencji rządowej 500 złr. udzielił zasiłek kółkom rolniczym.

Walne dziewiąte zebranie kółek rolniczych w Krakowie odbywać się będzie w następującym porządku:

1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie wyboru delegatów kółek rolniczych. 3. Sprawozdanie zarządu głównego z czynności towarzystwa za rok 1891. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z użycia funduszów towarzystwa za rok 1891. 5. Wybór 18 członków zarządu głównego w myśl § 19. 6. Wybór komisji rewizyjnej w myśl § 27. 7. Zmiana statutu w myśl uchwały Sejmu z 28 kwietnia b. r. 8. Sprawozdanie z przeprowadzenia wniosków zarządu głównego na ósmem zgromadzeniu uchwalonych. 9. Wnioski członków w myśl § 29. 10. Wykłady, pouczenia i zwiedzenie wystawy przeglądowej rolniczej, bydła, nasion, nawozów sztucznych i przemysłu domowego. 11. Losowanie zakupionych doborowych narzędzi rolniczych i innych przedmiotów pomiędzy delegatów włościańskich.

Bliższe szczegóły dotyczące zjazdu jak nabożeństwo, przyjęcie uczestników i podział dwudniowego programu podamy później.

Jak szabasówki wyglądały wczoraj płomyczki latarni gazowych w rynku, odbywała się bowiem próba pochodni wynalazku p. Stritzla starszego inspektora wiedeńskiej straży pożarnej. Najsilniej płonęły pochodnie o sile kilkuset świec, zbliżone do światła elektrycznego. Pochodnie te palą się zaledwie 3 minuty, wydają przy tem wiele dymu a kosztują drogo, bo po 70 ct. Zresztą wynalazek niemiecki nie jest wcale nowością, gdyż takie świece o wiele tańsze, silniej i dłużej płonące wynalazł p. Mądrzykowski pyrotechnik w Krakowie, które palą się nawet w największym dymie i znakomite oddać mogą usługi przy ogniach piwnicznych, jak to przed kilku laty wypróbowano w koszarach straży pożarnej w Krakowie, w obecności naczelnika p. Eminowicza i wiceprezydenta p. Friedleina.

Blaszane dziecko. Od jakiegoś czasu przechodziła przez rogatki miejskie bardzo ubogo ubrana żydówka z małem dzieciątkiem na ręku. Czy deszcz czy pogoda szła »niebogа« do miasta a litościwi jej współwyznawcy obdarzali ją *„pritami"*, bądź to papierowemi bądź też blaszanemi, sporządzonemi podług ostatniej uchwały komisji banku żebrackiego żydowskiego dla regulacji waluty proletarjatu. Przed kilku dniami lał deszcz jak z cebra, a »biedna żydówka« szła do miasta, trzymała niezakryte dzieciątko na ręku, a biedactwo mimo siekącego twarz deszczu ani nie zakwiliło, ani nie wykrzywiło twarzyczki. Jakiś litościwy akcyźnik strofował żydowicę, że tak nielitościwie obchodzi się z swem dziecięciem, polecił jej zakryć chustą jego główkę i współczując z przyszłym bankierem lub mesjaszem żydowskim, pogłaskał go po twarzy. Zaledwie dotknął się dłonią czołka, wzdrygnął się, nie miły chłód go dotknął, dziecię było sztywne, jakby w tężcu pośmiertnym, zimne jak głaz. Oburzenie przestraszonego akcyznika nie miało granic. Chwycił wydzierającą się żydówkę za kark i mimo próśb i charakterystycznego żydowskiego wołania aj waj, gewałt, ych arme wab! pchnął ją pod werandę domku akcyzowego. Wyrodna matka chcąc ratować się ucieczką zdobyła się na istnie szatański krok — chwyciła trupa dziecięcia oburącz i z całej siły uderzyła nim akcyznika, poczem uciekła za rogatkę. Czaszka dziecięcia pękła, strażnik widział rozpryskujący się mózg, stał oszołomiony, po chwili dopiero przyszedł do przytomności i poczuł woń znakomitej anyżówki, sączącej się jak z samowaru z blaszanego ciałka dziecięcia.

Tak więc przemysł żydowski się nie udał, przemytniczka straciła podwójny zarobek, wynagrodzenie za przenoszenie wódki i jałmużnę swych współwyznawców. Pomysł taki, to zaiste tylko w mózgu żydowskim wyląc się potrafi i tylko »starokonna szlachta« na coś podobnego zdobyć się może.

Pożary. Dzisiejszej nocy, po godzinie 11, zaalarmował strażnik z wieży ratuszowej obserwacyjnej pogotowie straży pożarnej mierskiej o pożarze wybuchłym przy ulicy Żółkiewskiej. Zaledwie tren ogniowy wyjechał z bramy wjazdowej, magistratu telefonicznie uwiadomiono straż, że pali się w piwnicy domu Heringa przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 4. Przybyła na miejsce wypadku straż skonstatowała, że przyczyną pożaru było pęknięcie rury gazowej w piwnicy. Ogień buchał oknami, w piwnicy znajdowało się wiele rupieci i gratów, niebezpieczeństwo było wielkie i pożar mógł przybrać groźniejsze rozmiary, gdyby nie energiczny ratunek naszej straży, która z narażeniem życia pod komendą naczelnika p. Prauna i Eliasiewicza nad stłumieniem pożaru pracowało, co się jej w zupełności udało.

Jeszcze tren cały nie powrócił do ratusza, gdy w ulicę Gródecką pojechała węgierka z małym plutonem straży. Z grodeckiej rogatki zażądano telefonicznie pomocy. W niedalekim bowiem szynku Bernarda Koehlera pod l. 111 zajął się sufit od płomienia dużej lampy naftowej nie mającej przykrywki nad szkiełkiem. Ogień zlokalizowano i stłumiono. Podczas komisji śledczej po pożarze zaszedł komiczny wypadek. Żydzisko mające szynk twierdziło, że przy lampie była nakrywka i szukał jej po wszystkich kątach. Nie mogąc jej znaleść poszedł do drugiego pokoju i chciał zdjąć nakrywkę z innej lampy, lecz potknął się, rozbił lampę i mocno się pokaleczył. Tak więc sam się ukarał za zamiar oszukania władzy.

Z krajowej rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 19 lipca 1892:

1. Przyznać Janowi Biczajowi, profesorowi seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie czwarty dodatek 5letni od 1 lipca 1892.

2. Zamianować: Stanisława Jużwę, kierującym nauczycielem, a Franciszka Zielińskiego, Juljana Oryszkiewicza i Teodora Strzelbickiego, nauczycielami szkoły ludowej w Zbarażu; Antoniego Żurakowskiego, kierującym nauczycielem szkoły ludowej w Zbarażu; Jana Soczyńskiego, nauczycielem szkoły ludowej w Zarudziu; Stefana Arbesbauera w Tatarach; Jadwigę Adamską, nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle; Władysława Widajewicza, starszym nauczycielem szkoły ludowej w Mikulińcach; Michała Haaka, nauczycielem w Kutkowcach; Ludwika Kniazia w Błotni; Grzegorza Oleksowa w Młodyńczu; Józefa Narolskiego w Dulibach; Tomasza Czajkowskiego w Budkowie; Michała Celewicza w Kniesiole; Paulinę Łukasiewicz w Podwysokiem; Stanisława Sawicza w Lisiatynie; Józefa Malicza w Bakińcach ad Krzywcze; Izydora Karpińskiego w Górnej Wsi; Józefa Koszałkowskiego w Perespie; Jana Bojarskiego w Parhaczu; Stefana Kozija w Baranich Perełokach; Franciszka Krzemienieckiego w Worochcie; Jana Jougana w Romanowie; Józefa Gibę, nauczycielem starszym w Strzeliskach nowych; Józefa Hrankowskiego, nauczycielem w Łopusznie i Mieczysławę Scharffównę, starszą nauczycielką szkoły ludowej w Radomyślu.

3. Przekształcić szkołę ludową w Pistyniu, powiatu Kossów, na 3 klasową od 1 września 1892.

Ustne *egzamina dojrzałości* w terminie jesiennym rozpoczną się:

1. W gimnazjum akademickiem we Lwowie egzamina całe i poprawcze d. 15 września b. r.

2. W gimnazjum II. we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 15 września b. r.

3. W gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 19. września b. r.

4. W gimnazjum IV. we Lwowie egzamina poprawcze dnia 27 września b. r.

5. W szkole realnej we Lwowie egzamina całe i poprawcze dnia 21 września b. r.

6. W gimnazjum św. Anny w Krakowie egzamina poprawcze dnia 15 września b. r.

7. W gimnazjum św. Jacka w Krakowie egzamina całe i poprawcze d. 17. września b. r.

8. W gimnazjum III. w Krakowie egzamina poprawcze dnia 16 września b. r.

9. W szkole realnej w Krakowie egzamina całe i poprawcze dnia 26. września b. r,

Abiturjenci szkół średnich lwowskich i krakowskich, przeznaczeni do egzaminów poprawczych, zgłosić się mają przynajmniej trzy dni przed podanym wyżej terminem do dyrekcji tego zakładu, w którym przed ferjami poddawali się egzaminowi dojrzałości; abiturjenci innych szkół średnich do egzaminu poprawczego przeznaczeni, zgłosić się mają w tym samym czasie do dyrekcji jednej ze szkół średnich lwowskich lub krakowskich.

Abiturjenci, którym pozwolono po ferjach przystąpić do całego egzaminu dojrzałości, winni zgłosić się do dyrekcji tej szkoły średniej, w której pozwolono im zdawać egzamin, przynajmniej na 8 dni przed oznaczonym powyżej terminem.

Rymanów 21 lipca.

(E.) Zaraz po koncercie utalentowanej pianistki i artystki dramatycznej, p. Dzirytówny, pospieszam zdać sprawę z powodzenia, jakiem się wieczór ten pod każdym względem cieszył. Zainteresowanie się koncertem było w Rymanowie powszechne; od kilku dni mieszkańcy uroczego zakątka zajęli się w wysokim stopniu zarówno sympatyczną osobą artystki, jak i zapowiedzianym wieczorem. Czerwone afisze podały program, ułożony z prawdziwym smakiem artystycznym: Chopin, Rubinstein w dziale muzycznym, piękne wiersze Gawalewicza w dziale deklamacyjnym — przemawiały do słuchaczów bardzo wymownie. Nic więc dziwnego, iż sala dworca zdrojowego zapełniła się dystyngowaną publicznością rymanowską, która owacyjnie przyjęła artystkę, oklaskami dziękowała jej za wykonanie doskonałe utworów muzycznych i deklamatorskich.

Gra p. Dzirytówny na fortepianie nosi na sobie cechę poezji (która charakteryzuje wogóle wszystkie produkcje artystki), zwłaszcza Chopina interpretuje p. D. z precyzją niepospolitą, Rubinstein zaś znajduje w niej wyborną wykonawczynię. Rzadko kiedy artystka dramatyczna posiada taki talent muzyczny, który pozwala jej na scenie zająć wyjątkowe stanowisko.

P. Dzirytówna daje w sobotę 23 b. m. koncert w Truskawcu, zkąd powraca do Rymanowa i wystąpi z drugim koncertem na cel dobroczynny.

Kołomyja 21 lipca.

Nasze biedne Podgórze to istotnie świat deskami zabity. Ludziska nic nie wiedzą, że jakieś ustawy i przepisy istnieją, a władze nie starają się o oświecenie narodu i zwykle *post festum* dowiadują się o zagrażającem ludności nieszczęściu, o wybuchłej chorobie nagminnej lub jakiej epizootji. W całej okolicy ginie bydło, konie i trzoda nikt jednak nie donosi władzy o tej zarazie, a to z obawy by nie zamknięto jarmarków w Jabłonowie, odbywających się co czwartku. Dotychczas nie zarządzono żadnych środków profilaktycznych, nie było komisji sanitarnej a przecież przy starostwie jest weterynarz powiatowy, podobno jakiś żydek, jak jego kolega, weterynarz miejski *„ein frisch gebackener Thierarzt"*. Że ludność nie donosi władzy o epizootji nie dziwota, ale smutną jest rzeczą, że weterynarz zapomniał o obowiązku swym, nakazującym mu objeżdżać powiat od czasu do czasu. Niedbałość i lekceważenie takie powinno być surowo ukarane, tem bardziej, że niektóre stadne choroby zwierzęce należą do rzędu chorób, którym także ulegają i ludzie. — Nie wolno panu weterynarzowi lekceważyć zdrowia mieszkańców, gdyż wielka ciąży na nim odpowiedzialność, a każda ospałość, każde zaniedbanie jest występkiem przeciw społeczeństwu.

Deputację do cesarza w czasie jego pobytu we Lwowie, celem złożenia hołdu imieniem stolicy Bukowiny, wysyła rada miasta Czerniowiec.

Konkursy.

Wakują posady:

Kancelisty magistratu w Stryju z płacą 700 złr. Podania do 10 sierpnia do magistratu tamże.

Koncepisty magistratu w Stryju z płacą 800 złr. Podania do 10 sierpnia do magistratu tamże.

Starszych nauczycieli przy szkołach etatowych w Słopnicach królewskich, Przyszowej i Szczawie z płacą 300 złr. i mieszkaniem. Podania do 31 sierpnia do Rady szkolnej okręgowej w Limanowej.

Kasjera miejskiego w Niżankowicach z płacą 150 złr. rocznie. Podania do 15 sierpnia do gminy tamże.

Ekspedytorów przy urzędzie pocztowym w Nieznajowej w powiecie gorlickim z płacą 320 złr. oraz w *Kleczy górnej* w powiecie wadowickim z płacą 190 złr. Podania do dyrekcji poczt we Lwowie do 30 b. m.

Nauczyciela pomocniczego do nauk elementarnych w szkole niższej w Dublanach z płacą 500 złr. i mieszkaniem. Podania do 1 sierpnia r. b. do Dyrekcji szkoły.

Djetarjusza przy sądzie powiatowym w Brzesku z płacą 20 do 25 złr. miesięcznie. Podania natychmiastowe do prezydjum sądu.

Mianowania.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Ignacego Tęczarowskiego ze Lwowa do Jasła i przydzieliła asystentów pocztowych Szymona Kupczakiewicza i Władysława Fialę urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Jaśle.

Cesarz zatwierdził wybór Kazimierza Zaremby na następcę prezesa Rady powiatowej w Podhajcach.

Tadeusz Kilarski, profesor gimnazjum Franciszka Józefa, został zamianowany inspektorem okręgowym szkół ludowych w powiecie stanisławowskim.

Ks. Bogdan Dawidowicz został zamianowany kanonikiem ormjańskiej kapituły lwowskiej.

Nadesłane.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. lipca 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·—	101·70
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (1 emisja)	96·70	97·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 6%) 3% w. a.	—·—	—·—
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. II. Em	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92·10
Kumunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74	Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·31
Napoleond'or	9·45	9·55	„ „ papierowy	1·18	1·20
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·30	58·90

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Pociąg	pospieszny	pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{58}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Od Wydawnictwa.

KURJER POLSKI

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie:
pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim“ powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę **przynajmniej ćwierćroczną**, otrzymają jako premję bezpłatną bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego pod tytułem: **„Baśnie ludu polskiego“**, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Prenumeratorowie ci otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta“.**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego

we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,
w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,
stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr, 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały instrat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 23 lipca.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych w gmachu tejże szkoły.

O godzinie 4 po połndniu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 6 po połndniu nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w sali wykładowej prof. dra Łazarskiego.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu“ (na ogólne żądanie), operetka Zellera.

Niedziela 24 lipca.

O godzinie 9 rano zgromadzenie robotników szewskich w sali Rady miejskiej.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południn koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmirał“, operetka Millöckera.

Czwartkowy numer „Kurjera Polskiego“ skonfiskowała c. k. prokuratorja.

J. E. A. Jaworski, prezes Koła polskiego, i kilku posłów do Rady państwa dziś rano przejechali z Wiednia do Galicji.

Posłowie: hr. Antoni Wodzicki, dr. Weigel i Popowski dziś rano powrócili z Wiednia do Krakowa

Hr. Ludwik Wodzicki, gubernator banku dla krajów, dziś rano przejechał z Wiednia do Galicji.

Prof. dr. Madeyski dziś rano wyjechał do kąpiel.

Dar. Na cele Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały panie Kamila i Anna (Erazmowa) Jerzmanowskie, kwotę 100 złr. Za tak hojny dar składamy zacnym ofiarodawczyniom w imieniu obdarowanych nauczycielek serdeczne podziękowanie.

Z Wydziału Stowarzyszenia Nauczycielek:

D. Mikiewiczówna, sekretarka. *Wanda Żeleńska*, prezesowa.

Z kolei państwowych. Dla wygody tutejszych mieszkańców urządza tutejsza Dyrekcja ruchu z dniem 1 go sierpnia b. r. przedsiębiorstwo dowozu przesyłek nadchodzących liniami c. k. kolei państwowych do Krakowa jakoteż odstawy przesyłek koleją z Krakowa wysyłać się mających. Miejscowi adresaci nie będą zatem począwszy od 1 go sierpnia otrzymywać uwiadomień o nadejściu przesyłek kolejowych, natomiast zaś otrzymują zaraz samą przesyłkę w swojem mieszkaniu tak, jak to się dzieje z przesyłkami pocztowymi. Przy odbiorze należy tylko potwierdzić ten odbiór, jakoteż złożyć należytość kolejową i spedycyjną. Należytość ta ostatnia będzie wynosić za dowóz do mieszkań położonych w obrębie śródmieścia tudzież przedmieść po tej stronie ulic Karmelickiej i Starowiślnej 12 cnt. od każdych rozpoczętych 100 kilogramów, zaś do przedmieść położonych z tamtej strony wymienionych dwu ulic 15 ct. Za wynoszenie pakunków do mieszkań piętrowych lub znoszenie do piwnic opłacić należy osobno 5 ct. od każdych 50 kilogramów. Takie same należytości pobierać będzie przedsiębiorstwo, jeżeli na żądanie zajmie się odstawą przesyłek z mieszkań do dworca celem ich ekspedycji koleją. Adresaci, którzy nie życzą sobie, by im towary odstawiano do domu, winni będą złożyć w kasie towarowej c. k. kolei państwowych w Krakowie deklarację żądającą, by im towarów nie odstawiano do domu, lecz awizowano takowe w dotychczasowy sposób.

Przedsiębiorstwo to objęła imieniem c. k. kolei państwowych znana tutaj od lat wielu firma spedycyjna H. Mendelsohn, której biuro znajduje się na dworcu kolejowym.

Bliższe szczegóły, jakoteż ograniczenia w dowozie przesyłek donoszą plakaty, które każdy z funkcyonarjuszów przedsiębiorstwa posiada i na żądanie okazać jest obowiązany.

W niedzielę dnia 24 lipca 1892 roku odbędzie się w Rabce wielka loterja fantowa, z której dochód przeznaczony jest na korzyść miejscowego zakładu dla ubogich dzieci, zostającego pod protektoratem J. O. księż. M. Czartoryskiej.

Równocześnie odbędzie się zabawa dla dzieci, wieczorem zaś zabawa tańcująca. Początek loterji o godzinie 4 popołudniu, a zabawy tańcującej o $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Bilet na zabawę tańcującą 50 ct. od osoby, bilet familijny na 3 osoby 1 złr.

Złoty medal. Laureatem tegorocznego konkursu w szkole sztuk pięknych, został pan Włodzimierz Tetmajer, który otrzymał za swe prace artystyczne od dyrekcji złoty medal.

Z teatru. Na jutro afisz teatralny zapowiada „Ptasznika z Tyrolu“ na ogólne żądanie. Ceny miejsc zwyczajne.

Posiedzenie. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem nadzwyczajne posiedzenie w sali wykładowej prof. dra Łazarskiego (ulica św. Anny *Collegium physicum*). Na porządku dziennym: Sprawa cholery.

„Świata“ numer najnowszy z dnia 15 lipca b. r. zawiera z illustracyj: winietę tytułową przez Cz. Jankowskiego, Projekt na pomnik A. hr. Fredry Tadeusza Barącza, „Sierotę“ Henryka Dyrdonia, „W pośród cyganów“ Antoniego Kozakiewicza, rysunek z teki szkiców Jana Matejki, rysunek z pogrzebu Mauryceg Gottlieba Władysława Dietricha, oraz wiele portretów. Na część literacką składają się: dalszy ciąg powieści Teodora Tomasza Jeża, dalszy ciąg komedji w 4 aktach, nagrodzonej na lwowskim konkursie, Zelis. Romana Orszy, dalszy ciąg studjum Z. Noskowskiego „Od Bacha do Chopina“, oraz „Pamiętnik literacki z bruku warszawskiego“ Alkara i „Zmiany w krakowskiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń“ przez M. Rowieńskiego; zamyka część literacką kronika wyczerpująca z ruchu artystyczno-literackiego.

Z Uniwersytetu. Pp. Julian Lubowiedzki, rodem z Jazdowic w Królestwie Polskiem, Józef Markl, rodem ze Lwowa w Galicji i Bronisław Tabor, rodem z Rawy w W. ks. Krakowskiem, otrzymali wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopnie drów wszech nauk lekarskich; zaś Józef Idziński, rodem z Rzeszowa w Galicji, stopień dra praw.

Wycieczka balneologiczna! W niedzielę d. 17 lipca wstąpili do Szczawnicy medycy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w wycieczce swej naukowej po miejscach kąpielowych krajowych. Zarząd kąpielowy, a w pierwszym rzędzie dyrektor zakładu p. Zielonka i lekarz zakładowy dr. Ściborowski, przyjęli młodych lekarzy bardzo serdecznie. Na wspólnym obiedzie, który się z powodu przybycia gości odbył, pierwszy toast wniósł szanowny dr. Ściborowski na cześć profesora, rektora Korczyńskiego, „który, mówił miedzy innemi szanowny mowca — jako prawdziwy Polak i patrjota, ukochał to co nasze, to co się na naszej ziemi urodziło i na każdym kroku stara on się to nietylko słowem, ale i czynem okazać; on to zachęca młodych lekarzy do zwiedzania i poznania naszych zakładów kąpielowych, aby poznawszy takowe, mogli je w przyszłości popierać“. Toast ten z nieopisanym zapałem przyjęli młodzi lekarze, a z piersi wszystkich wydobył się śpiew: „Niech żyje nam“.

Na tak serdeczny toast, odpowiedział p. Ignacy Mazanek, przewodniczący wycieczki balneologicznej w krótkich a jędrnych słowach, dziękując szan. drowi. Ściborowskiemu w imieniu swoich kolegów za toast na cześć ich ukochanego profesora, i za tą serdeczną staropolską gościnność, którą im tu okazują, wniósł zdrowie dyrektora zakłada p. Zielonki i szan. dra Ściborowskiego. Niepodobna wyliczyć wszystkich toastów, ale wspomnąć muszę o toaście na cześć prof. Stan. Tarnowskiego, jako prezesa Akademji umiejętności, właścicielki zakładu szczawnickiego. Toast ten przyjęto z aplauzem.

Po obiedzie szan. dr. Ściborowski oprowadzał swoich młodych kolegów, objaśniając im wszelkie procedury w terapii i urządzenia zakładowe bardzo szczegółowo. Zwiedzano również zakład leczniczy dra Kołączkowskiego, który w urządzeniu swoim nie ustępuje innym zakładom. Wieczorem odbył się w sali balowej pierwszy reunion w tym sezonie, z powodu przyjazdu młodych lekarzy. Do mazura stanęło przeszło 40 par, a prym trzy mały nadobne Królewianki i pani D. a z panów, ma się rozumieć, nasi dzielni Krakowiacy. Zabawa była wesoła i żałowano tylko, że tak krótko trwała.

Następny dzień t. j. poniedziałek spędzili nasi medycy na szczegółowem zwiedzaniu Krynicy i tejże okolic.

Dnia 19 lipca wybierano się do Żegiestowa. P. radca Sokołowski wyprawił na pożegnanie tak miłych gości śniadanie, przy współudziale licznej nader publiczności. Podczas uczty przygrywała muzyka Wrońskiego. Na zakończenie iście staropolskiego przyjęcia „Jeszcze Polska nie zginęła“ chórem odśpiewano.

Sprawozdanie rachunkowe komitetu obywatelskiego, który się zajmował przyjęciem gości z Czech, Morawy i Wielkopolski w Krakowie w dn. 4, 8 i 9 czerwca b. r.

Ogół dochodu ze składek wraz z subwencją świetnej Rady miasta Krakowa wynosił	1199·63 złr.
Ogół wydatków na urządzenie pochodu do miasta, umieszczenie i ugoszczenie gości, na ogłoszenia i t. p. wynosił	1099·57 złr.
Po sprawdzeniu rzetelności wszystkich rachunków, pozostałą nadwyżkę dochodu w kwocie	100·16 złr.

oddał komitet ściślejszy podpisanemu do rozporządzenia według własnego uznania.

Składając to sprawozdanie i dziękując imieniem komitetu wszystkim, którzy datkami się przyczynili do przyzwoitego przyjęcia gości, donoszę równocześnie, iż wręczoną mi kwotę 100 złr. 16 ct., użyję na sprawienie bucików na zimę tym biednym dzieciom szkolnym, które pozostają pod opieką Towarzystwa t. zw. butowego.

Kraków 20 lipca 1892.

Dr. Henryk Jordan,
b. przewodniczący komitetu.

Zgromadzenia. Robotnicy szewscy zapowiadają na niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 9 rano, swoje zgromadzenie w sali Rady miasta z następującym porządkiem: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Sprawa 10-cio godzinnej pracy. 4. Zniesienie pracy akordowej. 5. Podwyższenie płacy. 6. O stowarzyszeniu przemysłowem. 7. Wnioski i interpelacje.

Członkowie Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędą dnia 25 lipca b. r. o godzinie 4 po południu ogólne zebranie w sali Rady miasta.

Przyłapana banda złoczyńców. Chaimowi Cehngutowi powracającemu z jarmarku w drodze z Czyżewic do Myślenic, skradziono w miesiącu maju r. b. znaczną ilość towarów łokciowych. Ofic. policji p. Horak i strażnik Prokopczak wykryli złoczyńców w osobach Ignacego Jelonka i Józefa Biegonia zamieszkałych w Ludwinowie, od których też część towarów w stanie pokrajanym i w sztukach odebrano, sprawców zaś oddano sądowi krajowemu. W bandzie tych opryszków rej wodzili niejaki Mazur i Bydłoń, za którymi energiczne śledztwo zarządzono. Banda ta od dłuższego czasu niepokoi okolicznych mieszkańców swojem złodziejskiem gospodarstwem, jest jednak nadzieja, że panowanie jej niedługo się zakończy, dzięki energicznemu działaniu funkcjonarjuszów naszej policji.

Licytacje. Na rogach ulic pojawiło się naraz aż 10 edyktów i ogłoszeń licytacyjnych, a to wszystkie za niewielkie należytości, co dowodzi, że poszkodowanymi są biedacy, których szpony żydowskich lichwiarzy po swojemu obrabiają, aby ich oskubać z ostatnich piórek.

Rocznice.

Dnia 23 lipca 1508 odniosły wojska polskie pod Woromową zwycięstwo nad dziczą tatarską.

Kalendarz. Dziś: św. Apolinarego bisk. męcz; jutro: św. Krystyny panny męcz.

ROZMAITOŚCI.

Miły gość. Na jednej ze stacyj kolejowych w Indjach Zachodnich zjawił się gość, którego wizyta zmusiła obecnych na peronie uciekać na dachy, lub barykadować się w dworcu — ofiarą zaś jego padł kosz z owocami, kilka pozostawionych w pospiechu parasolek i w ogóle przedmioty znajdujące się na peronie. Gościem tym był olbrzymi tygrys bengalski. Wyskoczywszy z zarośli leśnych, oznajmił się rykiem król gęstwin azjatyckich i poważnym krokiem wszedł na peron. Co żyło, uciekło. Wizyta przeciągała się dość długo, tygrys bowiem nie mogąc dosięgnąć ludzi, druzgotał wściekle, co mu pod łapy podpadło, na szczęście jednak jednemu z urzędników przyszło na myśl zawezwać pomocy z sąsiedniej stacji. W półgodziny przyjechało na lokomotywie pięciu ludzi z karabinami i groźny gość legł trupem. Wizyty takie podobno są dość częste w Indjach.

OD REDAKCJI.

Do Jarosławia: List z dnia 20 b. m odebraliśmy i zużytkujemy, jakkolwiek na wnioski Szanownego Pana niezupełnie się godzimy

Ostatnia poczta.

Z pomiędzy petycyj, które Izba posłów załatwiła przed zamknięciem sesji, zasługują na uwzględnienie następujące:

Poseł dr. Wolan zdawał sprawę z licznych petycyj „Ruskiej Rady“ lwowskiej. Petycja upraszająca o zrównanie w prawach Rusinów i Polaków w Galicji została przekazana władzom rządowym. Tak samo odstąpiono władzom rządowym do załatwienia petycję uskarżającą się na kolportaż wykonywaną przez *Narodną Czasopyś* dodatek urzędowej *Gazety Lwowskiej*, petycją o wprowadzenie języka ruskiego jako obowiązkowego w szkołach o mieszanej narodowości, takąż o założenie większej liczby seminarjów nauczycielskich w wschodniej Galicji, wreszcie petycję domagającą się podziału Rad szkolnych krajowych i powiatowych w Galicji na sekcje polskie i ruskie i kilka innych drobniejszej wagi petycyj.

Z innych referatów zasługuje na podniesienie petycja Józefa Wicka byłego urzędnika policji w Krakowie, który prosi o odszkodowanie za zasądzenie go bez winy. Zgodnie z poprzednią uchwałą Izby w tej sprawie, petycja została również odstąpioną władzom rządowym.

Zalitawia wprowadziła 5-dniową kwarantanę dla podróżnych przybywających z wschodnich i północno-wschodnich gubernij Rosji.

Rumunia zaprowadziła również pięciodniową kwarantanę na rosyjskiej granicy, z wyjątkiem Ickanów. Wszystkie porty dla żeglugi rosyjskiej zamknięte.

Podczas młodoczeskiego bankietu pożegnalnego wniesiono kilka toastów treści politycznej. Dr. Trojan omawiając swą blisko półwiekową działalność polityczną streścił program czeski w słowach: prawo państwowe, równouprawnienie narodowe i wolność polityczna. Dr. Herold zaznaczył, iż młodoczesi osiągnęli dwie korzyści w obecnej sesji, zjednali sobie większą posiadłość czeską i wywalczyli napisy czeskie na monetach. Spinčić obecny jako gość, pozdrowił młodoczechów, jako stronnictwo prawdziwie słowiańskie, które troszczy się nawet o najmniejszy naród słowiański. Eim postawił horoskop polityczny na najbliższą przyszłość. Wobec już istniejących kwasów rządząca większość polsko-niemiecka nosi w swem łonie zaród śmierci. Młodoczesi zdaniem mowcy zyskali wiele, nawet w oczach przeciwników, przez przedmiotowy współudział w sprawie waluty.

Zjazd paryski w sprawie żeglugi wewnętrzuej zagaił minister robót publicznych Viette. Obecni byli delegaci szesnastu państw. Przedstawiciele Niemiec Szultz i Anglii Courtenay zapewniali imieniem swych mocarstw o życzliwości dla sprawy handlu i pokoju. Zjazd podzielił się na cztery sekcje fachowe.

Stary wróg ks. Bismarcka Diest-Daber, który ongi księcia wodzić chciał przed sąd wojenny o potwarz, ogłasza w *Kreuz Zeitung*, iż ani on, ani nikt inny z Reichsglocke hr. Capriviego nie znał, ani z nim w konszachty nie wchodził. Bismarckowi wytyka Diest-Daber, iż szedł ręka w rękę z żydami, osobliwie z Bleichröderem.

Obrońca Milarowa dr. Pomianow zgłosił odwołanie do zastępcy księcia. Przypuszczają, iż Milarow zostanie ułaskawiony.

Konflikt pomiędzy Marokiem a angielskim przedstawicielem w Fezie Smithem istnieje rzeczewiście. *Times* wietrzą intrygę francuską.

TELEGRAMY.

Dnia 23 lipca.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie specjalnej komisji Izby panów, na którem przyjęto wszystkie przedłożenia walutowe. W rozprawach brał udział minister Steinbach. Sprawozdawcą wybrano jednomyślnie szefa sekcyjnego dra Inamę Sternegga. Dzisiaj posiedzenie pełnej komisji.

Nominacje

Sekretarze namiestnictwa: Erazm Zaremba, Władysław Machniewicz i Ferdynand Pawlikowski zamianowani zostali starostami; komisarze Ludwik Biernacki i Zdzisław Hepppert sekretarzami namiestnictwa galicyjskiego.

Stan giełdy.

Wiedeń. Giełda: Z powodu niekorzystnych notowań giełd zagranicznych, także tutejsze transakcje były wczoraj ociężałe: akcje kredytowe austrjackie 312, akcje kredytowe węgierskie 357·50, akcje laenderbanku 218·80, akcje kolei państwowej 300·37, lombardy 98·50, alpiny 65·10, renta majowa 95·57, renta węgierska 110·15, 20 frankówki 9·51, rubel 1.20. Giełda towarowa: nafta galicyjska Skrzyńskiego 17·25, stand white 20·25, Skrzyńskiego cesarska 17·50. Słonina w beczce 50·00, łój 32·00.

Wiedeń. Możliwe zniesienie zakazu wywozu żyta z Rosji wpłynęło na osłabienie popytu za żytem; natomiast poszły w górę o 5 centów pszenica i kukurydza. Pszenica jesienna 8·92, wiosenna 8·65; żyto jesienne 7·36, wiosenne 7·62; owies jesienny 5·86, wiosenny 6·13; kukurydza 5·15 do 5·46; rzepak jesienny 11·60, styczniowy 12·05; spirytus 17·50.

Wiedeń. Popyt za jajami, masłem znaczny. Jaj za reńskiego 29 do 44 według jakości. Sto kilo masła 70 do 117 reńskich; sto kilo słomy 1·80 do 2·15, siana 2·20 do 4·30; wołowina 40 do 90, cielęcina 36 do 70, wieprzowina 58 do 70 centów za kilogram.

Budapeszt. Ceny targowe: Popyt na pszenicę nieznaczny, ceny trwałe; odbyt pozostałych produktów mdły. Terminowych dostaw brak, pszenica wiosenna 8·45, jesienna 8·05, kukurydza 4·80, owies jesienny 5·44, rzepak 11·10, spirytus do 17·50.

Praga. Popyt znaczniejszy z powodu deszczów i opóźnienia żniw.

Wiedeń. Dziś przejechali przez Wiedeń z powrotem do Budapesztu węgierski minister prezydent Szapary z ministrem handlu Lukacsem, który w Ischl złożył przysięgę w ręce cesarza.

Wiedeń. Delegacje zbiorą się 27 września w Budapeszcie.

Wiedeń. Dzisiaj zostanie ogłoszona ustawa o koleji miejskiej w Wiedniu, o regulacji Wiedenki i o budowie portu Dunajowego.

Paryż. Przyaresztowani anarchiści, których rzeczywiste nazwiska są Parmeggiani i Dufournel, są niebezpiecznymi wspólnikami internowanego w Guyana anarchisty Piniego. Trzecim wspólnikiem jest Neickl, zbiegły z więzienia w Cayenne. Wczoraj rano aresztowano redaktora anarchistycznego pisemka, Revoltena.

Na kongresie żeglarskim zamianowano pomiędzy innymi deputowanego dra Russa i radcę budowniczego Fonda (z Węgier) wiceprezydentami kongresu.

Paryż. Policja przyaresztowała tu jednego niemieckiego anarchistę, którego nazwiska nie wymieniono.

Petersburg. Wyszniegradzki wniósł prośbę o dymisję proponując na następcę Wittego.

Petersburg. Z powodu cholery zażądali kupcy z Baku od ministra finansów telegraficznie udzielenia im moratorium. W Astrachanie i Carycynie zaszło również wiele wypadków niewypłacalności, które niefortunnie oddziałają na kontrakty Nowo-grodzkie. Sekretarz Rady medycynalnej Aurep udaje się do Nowogrodu w sprawach sanitarnych.

Petersburg. Wczoraj ogłoszono ustawę, mocą której wolno policji wydalać żydów z gmin, w których im mieszkać wzbroniono, do wyznaczonych miejscowości.

Białogród. Wskutek nacisku radykalnego stronnictwa otrzymał król Aleksander zezwolenie na odwiedzenie swej matki Natalji.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tangieru, że wielki wezyr i inni ministrowie sułtana mają tu wkrótce przybyć, celem nawiązania rokowań z angielskim posłem.

Nancy. Wedle niepotwierdzonej dostatecznie pogłoski miał oddział niemieckich żołnierzy w liczbie 30 ludzi przekroczyć francuską granicę i bawi na francuskiem terytorjum.

Chrystjania. Pomiędzy królem a Stangiem nie przyszło do porozumienia. Stang zażądał również sankcjonowania ustawy o konsulatach, czego król nie chce uczynić. W stortingu wnieśli 3 deputowani lewicy, 3 centrum i 3 prawicy wniosek, mocą którego przysługuje królowi prawo rozwiązania stortingu i zarządzenia ponownych wyborów.

Giełda krakowska.

Kleparz 23 lipca 1892.

Nic nie było, tylko bieda była dla spekulacji na targu dzisiejszym; brakło bowiem kupujących. Handlarze bardzo obawiają się daleko idącej zniżki, co wobec znacznych jeszcze zapasów starego zboża i będącego w bliskiej perespektywie nacisku i podaży nowego łatwo wydarzyć się może. Nawet już dziś włościańscy producenci sporo zwieźli zboża nowego, przeważnie żyta, które jednak niewielu zjednało sobie odbiorców z powodu, że ziarno nie było okazałe a przytem jeszcze i dość mokre.

Z Prus kilku się uwijało młynarzy po targowicy chcących koniecznie, żeby im przyznano znaczniejszą redukcję w cenach, na co też kilku handlarzy naglącą potrzebą gotówki gnieconych przystało...

Z Królestwa nikogo nie widziano na targowicy. Zapewne i tam są w pełnem toku żniwa. W ogóle co do lipcowych targów zbożowych cechą ich bywa zastój i ociężałość, ponieważ dokładnie a przynajmniej z przybliżoną pewnością ocenić nie można, jakie są pozostałości zeszłorocznego zboża, a jak wypadnie zwózka i omłot nowych urodzajów. W znacznej ilości już zwieziono na targi tutejsze zboża z Węgier, a mianowicie pszenicę, ale i ona nie miała wielkiego popytu, chyba na pokrycie chwilowej konsumcji.

Kupcy zbożowi rządząc się ostrożnem wyczekiwaniem, powstrzymują się z nabywaniem, aż nie ogłosi swoich orzeczeń decydujących powszechny wiec zbożowy, który się dopiero z końcem przyszłego miesiąca odbędzie we Wiedniu. Producenci znów, którzy rachują na eksport, spodziewają się powszechnie dla siebie pomyślniejszego obrotu rzeczy po coraz więcej ustalających się wiadomościach, że nie będzie dla nich groźną tego roku konkurencja zboża z Rosji, z Ameryki i z Indyj. Do nader miłej tendencji targów obecnych nie mało się przyczynia też okoliczność ważna, że jeszcze zawsze w Krakowie i we Lwowie ceny są wyższe od wiedeńskich i berlińskich.

Spekulacja bowiem twierdzi, że wobec takich żądań wrzekomo wygórowanych nic się nie da zrobić, aż nie przeminie *la folie de grandeur*. Najwięcej jeszcze ruchu i obrotu miało żyto, na co widocznie wpłynęły prohibicje rosyjskie. Wszędzie u nas urodzaje są piękne a nawet pyszne. Warto teraz zajrzeć na wieś! Pola tam wymalowane zbożem rozmaitem, wyzłacane pszenicą, posrebrzane żytem“. Wszędzie też tam rżną, pokładają, wiążą, zbierają i zwożą najwdzięczniejsze te dary Boskie. — Kampania tedy żniwiarska już się i u nas rozpoczęła na piękne. Oby tylko nieba łaskawe dały nieco więcej pogody stałej do zwózek, a wszystko tego roku wypadnie pomyślnie.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 9·10 do 9·35; czerwona 8·80 do 9·10; żółta 8·70 do 9·—; żyto 8·20 do 8·50; jęczmień 5·80 do 6·24; owies 6·75 do 7·10; rzepak 10·50 do 11·—; groch 9·50 do 10·50; tatarka —·— do —·—; jagły 11·— do 13·—; fasole 10·20 do 9·50; wyka 5·45 do 6·—; kukurydza 6·— do 6·50, ziemniaki nowe 2·20 do 2·50; siano 1·80; słoma 1·90; koniczyna (na paszę) 2·—; proso 6·85 do 8·—; jaja za kopę 1·20; masła (garniec) 3·—; chmiel (za 65 kilogr.) 65·— do 70·—; spirytus na 95° Tralesa (hektolitr) 82·—; okowita na 80° Tralesa (hektolitr) 78·—.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

Duży pokój o dwóch oknach, na I. piętrze, z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej, l. 15, jest do wynajęcia od 1 sierpnia dla osoby lubiącej spokój z mebiami lub bez, oraz z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, I. piętro, od frontu.

Pokój kawalerski umeblowany, z osobnem wejściem jest każdego czasu do wynajęcia, ul. Szewska l. 7. III p. 843

Doniesienia rozmaite

Maszynka drukarska, biletarka nożna, mało używana, w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania w handlu Jana Fischera „Pałac Spiski" w Krakowie. 847(1-5)

Osoba znająca dokładnie język niemiecki i muzykę, znajdzie pomieszczenie na miesiąc sierpień na wsi. Adres: Cichawa, poczta Niepołomice.

We Wiedniu. **Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse 1, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco.** 763(13-?)

Wózek dla dziecka w dobrym stanie ktoby miał do sprzedania, niech się zgłosi pod adresem L. W. Z. 19, do Admin. „Kurjera Polskiego". 842(1-4)

Prośba. Osoba, lat 26, trochę cierpiąca, szuka dla siebie umieszczenia lub pomocy materjalnej. Adres: **Z. Więckowska** poste-restante. Lwów.

Weterynarz L. HAASE, **ul. Niecała 10** (Hotel Europejski), po 20-to letniej praktyce w kraju i zagranicą **osiadł w Krakowie** Leczy wszelkie zwierzęta domowe, oraz przyjmuje takowe na leczenie.

Były profesor gimnazjalny języka francuskiego poszukuje miejsca na wsi jako nauczyciel. Wymagania skromne. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk." pod lit. **L K**. 845(1-?)

Fortepian dobry, firmy Sohnera, do sprzedania przy ul. nad Rudawą l. 25, u organmistrza Grocholskiego. 819(6-10)

Niema klawjatura według najnowszej konstrukcji jest do sprzedania w składzie fortepjanów B Gabrjelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 818

Potrzeba zaraz chłopca do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, dymki szerlyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ścierczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i księdza SEB. KNEIPPA.

WYBÓR haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp

CENY NADER NISKIE.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam. 755(1-2)

Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie.

Wszech nauk lekarskich
Dr Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24
Parter. 6(120

W MAGAZYNIE
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie
jest wolne miejsce
PRAKTYKANTA.
744(1-6)

!Litościwym sercom!

poleca przewodniczący konf. św. Wincentego a Paulo **w największej nędzy się znajdującego** czeladnika szewskiego, obarczonego chorą żoną i **sześciorgiem** drobnych dzieci. Łaskawe datki prosi nadsełać pod adresem **Jana Pilcha**, ulica Smoleńska, Nr. 21. 830(3-5)



Mam zaszczyt zawiadomić PP. Inżynierów, Architektów, Budowniczych i Szanowną Publiczność, że **objąłem zastępstwo firmy „LEDERER & NESSÉNYI" wyrobów steingutowych i z glinki ogniotrwałej.**

Oprócz wyrobów tej firmy, mam na składzie: **Portland-Cement, wapno hydrauliczne** kufsteinskie, skaliste i gaszone, **gips** murarski, sztukaterski i do uprawy roli, **trzcinę** sufitową, **papę** ogniotrwałą, **płyty** asfaltowe izolacyjne, **cegły** w różnych gatunkach, **zamknięcia hermetyczne** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły.

Wyrabiam **rynny** betonowe, **płyty** cokołowe i gzymsowe, **muszle** pod rynny, oraz **posadzkę** cementową w różnych formach i kolorach.

A. GUZIKOWSKI
751(1-3) **w Krakowie, Rynek Kleparski, l. 10.**

Sklepowe ceny mleka

W MLECZARNIACH E. DOBRZYŃSKIEJ

ZNIŻONE! 615(1-3)

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór go towych

SUKIEN MĘZKICH

a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, Bondy do podróży, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon wiosenny i letni

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, Stanisławowie i w Nowym Sączu 5

PARCELE BUDOWLANE

położone w Podgórzu,

obok nowo urządzonej targowicy na bydło, w pobliżu toru i stacji Kolei Karola Ludwika są do sprzedania pod przystępnymi warunkami. Bliższych objaśnień udziela 750(1-12)

Kantor fabryczny GUSTAWA BARUCHA w Podgórzu.

Wszech nauk lekarskich
Dr ANTONI KUKULSKI
FIZYK EGZAMINOWANY,
z dniem 15 lipca b. r. stale ordynuje
w Bieczu, na folwarku.
Tylko we wtorkowe dnie
W GORLICACH.
740(2-3)

Dwóch PRAKTYKANTÓW

znajdzie pomieszczenie zaraz
W HANDLU KORZENNYM
WIN i DELIKATESÓW
WACŁAWA BARTIKA
przy ulicy Lubicz l. 22.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo 735(2-6)

25,000 złr.

jest do ulokowania na 7% na pierwszą hipotekę. Bliższej wiadomości udzieli **KAROL KNORECK, pierwszy handel dziczyzny** i towarów kolonialnych **w Krakowie, Florjańska 23** 759(1-6)

701 **!Dużo pieniędzy!** (4-5)

mogą zarobić ludzie wszelkiego stanu, od 25 lat wieku, ktorzyby chcieli sie podjąć agencji naszego banku (prawnie zarejestrowane Towarzystwo udziałowe losów i listów zastawnych). Najwyższe prowizje z premjami, względnie stałą posadą. Zgłoszenia do **Commandit Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.**

!ROZPACZ!

W nieopisanej nędzy i braku środków do życia pozostająca wdowa wraz z siedmiorgiem dzieci, udaję się do czułych i miłosiernych serc Publiczności, upraszając o litościwe podanie ręki dla moich sierót.

Marja Kozina, Tarnów,
722(2-5) ul. Łazienna Nr. 18.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO

22 **Obiad za 1 złr.** (85 900)

Sobota dnia 23 go lipca.

ZUP: Barszcz litewski. Rosół. Julienne.

PRZYST.: Pasztet z cyranek. Muszelka z mózgu. Szt. mięsa, sos chrzanowy.

PIECZ.: Polędwica garnirowana. Pieczeń huzarska z buraczkami. Kurczę à la marengo.

LEGUM: Ptysie z pianką. Makaron domowy. Poziomki.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

najnowsze powieści

Abgar-Sołtan:

Z CARSKIEJ IMPERYI,

SZKICE,

stron 238, złr. **1.40**, franco polecone **1.60**
ozdobnie oprawne **1.80**, franco polec. **2.—**

Wł. Łoziński:

Madonna Bussowicka,

NOWELA,

stron 63, złr. —**.40**, franco polecone —**.53**
oprawne złr. —**.80**, franco polecone —**.95**
Obie książki razem franco złr. **2.—**
„ „ oprawne „ „ **2.80**

NAKŁAD KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
W KRAKOWIE. 683
Rynek, Pałac Spiski.



Ogniotrwałe żelazne
KASETY
szrubowaniem, oraz nowe używane ogniotrwałe
KASY
i
prasy do kopjowania
najtańsze u
S. BERGER'A
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.



Pierwsza Fabryka krakowska
WYROBÓW
KOSZYKARSKICH
i
WÓZKÓW DZIECINNYCH

poleca w wielkim wyborze meble ogrodowe, etażerki na książki, kosze do podróży na sposób wiedeński, kosze do kwiatów bambusowe, rogi obliteści, oraz kosze kancelaryjne i t. p., wózki dziecinne od 6 złr. do 50 złr.

R. LIPSCHÜTZ
w Krakowie ulica Sławkowska obok hotelu Saskiego i Grand-hotelu.
CENY FABRYCZNE,
Zamówienia na prowincję uskuteczniają się jak najprędzej. 731(1-5)

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 22 lipca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 50	121 50
Marki niemieckie za 100	58 30	58 70
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 20	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 21 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 21 lipca.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 90
5% „ „ „ II do V	— —	102 50
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 —
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 25
5% „ „ „ V	— —	101 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty.		
4⅕% renta papierowa	95 50	95 70
4⅕% „ srebrna	95 20	95 40
4% „ złota austrjacka	113 40	113 60
5% „ papierowa austrjacka	100 60	100 80
4% „ złota węgierska	110 05	110 25
5% „ papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 60	105 60
4% „ „ węgierskie	94 10	95 10
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 70	112 20
3% „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 50
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „	99 30	100 —
4% „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	102 —	— —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	122 75	123 25

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	99 60
4% „ „ Koszyce-Bogumin	93 75	94 75
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 70
4% „ „ „ nieopod.	93 30	94 30
3% „ „ południowej	144 —	145 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	92 75	93 75
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	152 25	153 —
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	115 —	115 50
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	367 —	369 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	311 90	312 50
„ węg. banku kredytowego 200 „	358 25	358 75
„ galic. banku hipotecznego 200 „	327 —	— —
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	218 50	219 —
„ austro-węg. bank 600 „	996 —	997 —
„ Unionbanku 200 „	242 75	243 25
Akcje kolei Albrechta 200 „	92 25	92 75
„ „ Alfölda 200 „	200 25	200 50
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2810 —	2830 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 —	215 —
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183 50	184 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 —	243 50
„ „ państwowej 200 „	297 75	298 50
„ „ południowej 200 „	97 75	98 50
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 25	199 75
„ „ węg. półn. wschodniej 200 „	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	64 75	65 25
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	180 50	181 —
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 —
„ „ 1860 „ 500 „	140 75	141 25
„ „ 1860 „ 100 „	152 —	152 50
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 —
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ regul. Cisy	136 25	137 —
„ austr. regul. Dunaju	122 —	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	157 25	157 75
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	39 80	40 30
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —
„ kredytowe z r. 1858	190 50	— —
„ miasta Krakowa	23 25	24 —
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 25	17 75
„ „ „ węgierskie	11 50	12 —
„ Rudolfa	23 50	24 50
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 60	58 65
Ruble papierowe	119 25	119 75

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stroż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**

10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**

9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**

10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca **(osob.)**

1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**

8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod.przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**

7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod.przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**

4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg.przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg.przst. — **do Oświęcima (miesz.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**

6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**

2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**

8·00 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**

9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej. w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**

8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**

7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**

7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**

5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagorzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**

3·40 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**

10·12 rano Pod przst., 10·18 „ Podg.Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod.przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**

8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**

7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano z Warszawy (osob.).
9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.